

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku
ilustrowanego — kosztuje 25 gr.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 7681.

Rok XXVII.

Niedziela 30. stycznia 1927.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **25 gr.**

Przenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Przenumerata kwartalna Zł. 13.—

Przenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Spadek dolara i niebywała zwyżka cen akcji.

**„Najskuteczniej można bro-
nić Warszawy... nad Re-
nem“.**

Paryż, 28 stycznia. (Pat.) „Echo de Paris” ogłasza oświadczenie generała Dupont, b. szefa misji francuskiej w Warszawie w kwestji okupacji Nadrenji przez wojska francuskie. W oświadczeniu ten generał Dupont stwierdza, że Niemcy ani na chwilę nie pogodzili się z granicami ustalonymi przez Traktat Wersalski. Co do swoich granic zachodnich podpisali oni rodzaj rozejmu, natomiast bynajmniej nie kryją się z zamiarem wyrównania swoich granic wschodnich. Zachodzi obawa, aby pewne państwa nie dały się złapać na wędke niemieckich twierdzeń i aby będąc zmęczone długoletnią wojną nie uznały za rzecz możliwą zdobycia prowizorycznego pokoju kosztem Polski.

Generał oświadcza, że zmiana wschodnich granic Polski byłaby okrutnym przestępstwem, wydaniem na pasiwą Niemiec ziem odwiecznie polskich. Polska powinna zostać nietykalna w obecnych swoich granicach i dlatego, gdy Niemcy zechcą napaść na Polskę, powinny one uirzeć przed sobą twardą opokę nierozzerwalnego sojuszu francusko - polskiego. Następnie gen. Dupont podnosi, że Niemcy nie odważą się zaatakować Polski, dopóki trwać będzie okupacja Nadrenji. Najskuteczniej można bronić Warszawy nad Renem. To też wojska francuskie powinny tam pozostać tak długo, jak pozwalają na to traktaty.

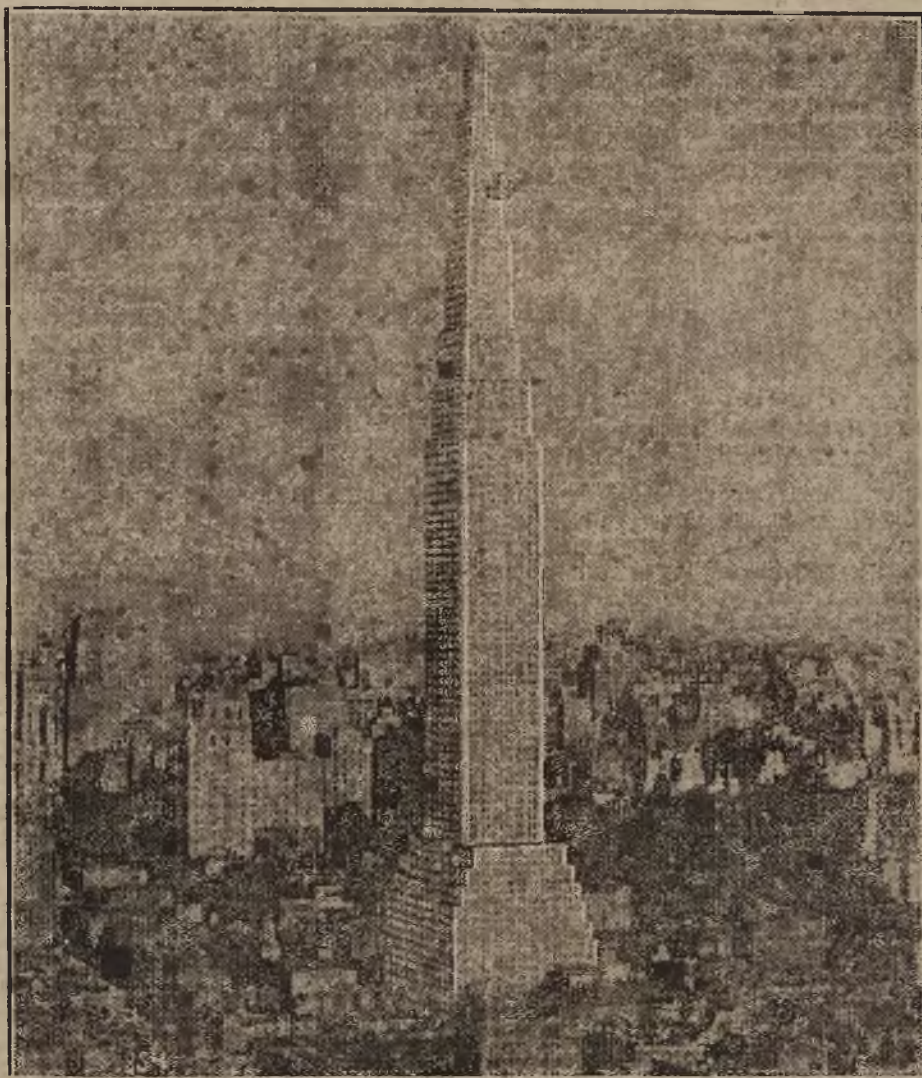
IMIENINY P. PREZYDENTA.

Warszawa, 28 stycznia. (AW.) Dnia 1 lutego rb. przypadają imieniny Prezydenta Rzplitej. Dnia tego p. Prezydent udaje się na trzydniowy pobyt do Spawy. Zarząd miasta urządza z okazji tych imienin uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim dla dziatwy szkolnej.

ZGON BISKUPA MATULEWICZA.

Wilno, 28 stycznia. (Pat.) Z Kowna nadszedł oficjalny telegram o śmierci b. biskupa wileńskiego ks. Jerzego Matulewicza.

Największy drapacz chmur.



Projekt nowego drapacza chmur, który ma stanąć w Nowym Jorku. Liczyć on będzie 860 metrów wysokości i przewyższać będzie wszystkie największe budowle świata. (Wieża Eiffel liczy 300 metrów).

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg sensac. powieści S. A. Duse'go pod tyt. „Dwie twarze“

Nowy poseł Rzplitej w Rzymie.

(Od naszego korespondenta).

Rzym, 21 stycznia.

W dniu 21-go stycznia przybył do Rzymu nowomianowany poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale p. dr. Roman Knoll. Na dworcu kolejowym Termini przy bywającego ministra powitał personal poselstwa in corpore, kolonja polska w Rzymie prawie w komplecie oraz reprezentant włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie pisma rzymskie w wieczornem wydaniu zamieściły dłuższe wzmianki o przybyciu nowego ministra, zaznaczając, że jest on uważany w warszawskich kołach politycznych za

zaufanego marsz. Piłsudskiego.

czego dowodem objęcie przez niego agend ministerstwa spraw zagranicznych zaraz w pierwszym dniu rewolucji majowej. — Fakt więc wysłania p. Knolla na placówkę rzymską komentują pisma rzymskie w ten sposób, że marsz. Piłsudski przywiązuje szczególną wagę do ożywienia aktywności polityki między obydwu państwami. Na tem powitalne artykuły przez swą dostojność na łamach wszystkich wychodzących w Rzymie pism zakrawające na niezręcznie zamieszczony komunikat naszego biura prasowego

przy poselstwie, kończą się. Natomiast rozpocznie się działalność nowego posła, który jest trzecim z rzędu przedstawicielem Pań-

stwa Polskiego przy rządzie faszystowskim.

Z punktu widzenia interesów państwowych należy wyrazić zadowolenie, że wreszcie zdecydowano się obsadzić tę, tak ważną dla Polski placówkę, której jednak w pałacu przy ulicy Wierzbowej dotąd nie doceniano, a co zapisać należy na dobro Aleksandra Lokarnieńskiego. Istnieje bowiem w naszym M. S. Z. specjalna metoda odnosnie do placówki rzymskiej, objawiającej się sposobem przeprowadzania zmian na stanowisku posła.

I tak przed opuszczeniem placówki przez min. Zaleskiego rok prawie naprzód przedstawiali się na łamach prasy krajowej wiadomości o rychłym odwołaniu posła. — Zrozumiała jest chyba rzecz, że wiadomości takie nie przyczyniały się bynajmniej do wzmocnienia autorytetu min. Zaleskiego w salonach pałacu Chigi. Wreszcie zdecydowano się odwołać p. Zaleskiego i placówkę rzymską po kilku miesiącach objął poseł Kozicki na kilka miesięcy zaledwie. Przez krótki ten czas b. poseł Kozicki spotęgował jeszcze dla siebie sympatię, jaką od dawnych czasów cieszył się w kołach włoskich, będąc uważany za jednego z najlepszych znawców i największych miłośników Italii i narodu włoskiego. Jednak na ulicy Wierzbowej starano się mu od pierwszych chwil utrudnić pracę na terenie rzymskim. Oto równocześnie z jego no-

minacja — odebrano mu obznajomiony z terenem personal poselstwa, który zastąpił ludźmi nowymi, a wkrótce potem odwołano i jego samego.

Wreszcie po kilkumiesięcznem bezkrolewiu zjechał p. Knoll. Należy się spodziewać, że nowy poseł zorientuje się w ważności swego posterunku, starać się będzie zacieśnić węzły, wiążące Polskę z bliskim zawsze naszemu sercu Narodem włoskim.

Tad.

Z życia Polonji hukowińskiej.

Nekrologia. — Z naszej „Macierzy Szkolnej”. — Nowa biblioteka polska. — Wiczornica Hufca harcowskiego.

(Od naszego korespondenta).

Czerniowce, w styczniu.

„Ogledaj otrzymaliśmy smutną wiadomość o zgonie śp. kapitana Wojsk Polskich Michała Sydora w wieku lat 37. Zmarły pochodził z Czerniowca, gdzie obecnie jeszcze rodzina jego mieszka. Ukończył wydział prawny na uniwersytecie w Czerniowcach i był jednym z najczynniejszych członków Tow. akad. „Ognisko”. Ostatnio był audytorem sądu wojskowego w Kaliszu.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie wydziału ruchliwej „Macierzy szkolnej”, na którym uchwalono, że oddad wszystkie polskie obchody narodowe w Czerniowcach będzie organizować „Macierz Szkolna”. Dalej uchwalono urządzić w posiedzenie cały szereg wieczorów o barwie pouczającej i narodowej. Pierwszy taki wie-

12

SVEN ELVESTAD.

DIAMENTY RÓŻY MONTANA

Powieść.

Przełożył Adam Stodor

(Ciąg dalszy.)

Komandor lubiał eleganckie, dostatnie wystąpienia. W życiu miejskim był znaną figurą i czuł, że wszędzie patrzają nań. Był raz u Wiwela z podobnym Norwegiem, a ten w ciągu wieczora tak się upił, że zdobył się nawet na spożywanie burgunda łyżką z talerza. Nigdy nie mógł komandor zapomnieć tej przygody i niezwykłego wrażenia, jakie ona wywołała. W trapiących snach widywał jeszcze teraz morze żdziwionych twarzy przed sobą, zwróconych w kierunku jego stołu.

Tymczasem nadeszła prawie dwunasta.

W ciągu wieczora poczęła deszcz padać, drobny, cichy deszcz, działający orzeźwiająco po upale dnia. Był już po rozmowie z Różą Montana w ogrodzie palmowym hotelu „Palace”. Odprowadził ją przez westybul do czekającego przed hotelem auta. Róża Montana była podniecona i wcale się z tem nie kryła. Komandor musiał użyć całej siły panowania nad sobą, aby do wybuchu nie dopuścić. Róża Montana nie starała się wcale nałożyć cugle swemu temperamentowi, jeśli jej co szło na opak. Teraz była mocno gniewna, gdyż komandor wzbraniał się towarzyszyć jej na nocne przyjęcie u bankiera Bindera. Nabiła sobie głowę zachcianką wyjścia dziś z domu bez Jana i zabawienia się. Liczyła na pewne na komandora, sądząc, że go ma w swej kieszeni.

Komandor ze swej strony był wściekły, gdyż jego zamierzone transakcje rozbiły się o jej zły humor. Odmówiła mu wprost pożyczki pieniędzy i to pod śmiesznym, ordynarnym pozorem. Wyobraziło się jej nagle, że klejnot babki może być fałszywym, i nie chciała dać pieniędzy, dopóki jubiler nie uzna że kamienie są prawdziwe. Przy tej sposobności powiedzieli sobie wzajemnie wiele nie przyjemnych słów. Kapitan czynił to z uśmiechem, tak że wydawało się iż mówi jej najrozkoszniejsze komplementy, ona zaś głośno i takim tonem, że mróz przechodził mu przez plecy. Był uradowany, gdy ją wreszcie wsa dził do auta.

Teraz z powodu deszczu szedł z podniezionym kołnierzem palta przez plac ratuszowy i był w niezwykle zym humorze i zdenerwowany. Co do licha wpadło Różę Montana do głowy? Ma nieraz takie zwarjowane i śmieszne pomysły. Pokazała mu kartkę, wreczoną jej przez jakiegoś nieznajomego, gdy wchodziła do hotelu „Palace”. Na kartce były słowa: — „Proszę się strzedz, diamenty komandora są fałszywe”. Komandor nie wątpił ani przez chwilę, że była to śmieszna finta z estrony Róży. W takich była tak śmiesznie ostrożna i powściągliwa, a kryła to pod najrozmaitszymi pozorami. Tak np. teraz z tą głupią kartką. Róża Montana czytywała liche powieści i może w nich znalazła ten wykręt, który jej ciężkiej inteligencji wydawał się szczególnie bystrym. Ostatecznie czy miało to jakiś sens że siedzi jak kwoka na zlocie, wyłudzone w towarzystwie, do którego i on należał. Czyż nie dał jej sam raz pięć tysięcy, ażeby tylko skłoniła Jana w jakiś sposób do dopuszczenia go do spółki w pewnym interesie? A była to sprawa „Syriusza”, — cuchnąca sprawa —

Nagle komandor stanął jak wryty: — Jeżeli jednak ta kartka nie jest wymysłem Ró-

ży, jeżeli rzeczywiście ktoś obcy — — Nic! Odrzucił tę myśl i poszedł dalej, to było niemożliwe. Nie mogło to być nic innego, jak tylko jeden z jej ordynarnych wymysłów. W każdym razie nie ma na jutro pokrycia na czek. Teraz poczęł myśleć o Norwegu. Musi liczyć na sytuację, która mu dozwoli bez wielkiego upokorzenia poprosić tego parobka aby czekał jeszcze bankowi nie przedłożył do wypłaty.

W przebrzydłym nastroju wszedł do baru Światło, gwar i zaduch uderzyły weń. Jakże to wstrętne. Była to niedziela, więc oprócz stałych gości byli tu goście niedzielni, którzy wszystko stracili zaraz do najwykleszego poziomu. Przedtem, w czasie złotych miesięcy, spotykano tu się chętnie późnym wieczorem, i komandorowi powiodło się ubić niejednen dobry interes. Teraz bywał tu rzadziej; zauważył, że wartość restauracji jako wolnej gieldy zeszła do zera, — pozostało tylko opilstwo i bezmyślne widowisko.

Dla niektórych, czujących, że wszystko wokół nich się wali, a będących w możności jeszcze przez jakiś króciutki czas utrzymać pozory zamożności, miejsce to było punktem oszołomienia się. Obrzydliwe, jak ten wrzask kobiet razi uszy! Po przez mgłę dyma tytoniowego ujrzał komandor kilka znajomych twarzy. Tam, w tyle, siedział poza całą baterią flaszek szampana nakaler gieldowy. Komandor wiedział, że biedni muzycanci, przygrywający mu przy jego ostatniej orgii, nie byli jeszcze zapłaćeni. Naprzeciw, obok fortepianu, siedział szwedzki sternik, walący jak obłąkany w tamborine, — o jak wesoło! Zeszłego tygodnia zafantowano mu jego samochód. Od tego czasu siedzi tu, jakby czekał, kiedy po niego jednak zajędzie. Komandor postanowił przez jakiś czas tu się nie pokazywać, — nie ma się przecież takiego znaczenia, aby się je mogło na szwank narażać!

(C. d. n.).

12
LUTEGO

BAL PRASY

12
LUTEGO

czór odbędzie się dnia 6-g marca br. a to pod tytułem: „Wieczór ku czci trzech Wieszców” ze współudziałem stowarzyszeń: akademików polskich „Ognisko”, Towarzystwa młodzieży polskiej i hufca Harcerskiego polskiego.

Onegdaj odbyła się piękna uroczystość otwarcia biblioteki Kongregacji pań polskich w lokalu szkoły „Progresul”. W uroczystości brali udział: konsul Rzeczypospolitej p. Eustachy Lorenowicz, ks. superior Lipski, prezes Koła Polskiego dr. Szymonowicz i wiele innych gości. P. Konsul Lorenowicz na znak otwarcia biblioteki prze-

ciał wstęgi, opasując szafę biblioteczną. poczem serdecznie przemówił do zebranych ks. Lipski, następnie zaś ks. Wańtuchowski w dłuższej okolicznościowej przemowie wskazał na użyteczność tego rodzaju instytucji i gorąco wzywał do popierania wszelkich usiłowań w tym kierunku. Przy tej sposobności złożyli ofiary na bibliotekę: pan konsul Lorenowicz i Czytelnia polska.

Dnia 29 bm. Harcerski Hufiec polski urządza w Domu polskim wieczornicę w obfitym programem teatralno - wokalnym na cele dobroczynne.

wano ją na dancingu w barze. Miała na sobie wspaniałą chustkę hiszpańską i ta chustką zwróciła uwagę jednego z tajnych agentów policji.

Zapytano ją w policji, dlaczego popełniła to oszustwo: „Chciałam być pięknie ubrana”. Podobno jest to jej pierwsze hochstaplerstwo w karierze dany z demi monde'u.

Fałszywy wnuk Van Dycka i miłosierny Amerykanin.

Szczęśliwy pomysł o smutnych wynikach.

(b) W Paryżu potrzebne są pieniądze, zwłaszcza, gdy kto chce żyć, jak pewien młodzieniec, którego historję opowiadają dzienniki francuskie.

Młodzieniec ten, nazwiskiem Robert Gourdin, chciał się bawić i używać w stolicy. Ale nie miał za co. Wynysłał więc różne sprytnie sposoby zdobywania potrzebnej gotówki.

Oto raz przebrał się w uniform oficera - lotnika i podał się za brata słynnego kapitana Pelletier d'Oisy, wyłudziwszy w ten sposób 500 franków. Zdemaskowany, ukarany został sądownie.

Alc nie poprzestał na tem. Usiadł sobie pewnego razu na terasie pewnej kawiarni paryskiej i zaczął gwałtownie szlochać. Wzruszony jego płaczem jakiś bogaty Amerykanin, zapytał go o powód rozpacz.

— Jestem wnukiem Van Dycka — oświadczył mu Gourdin — i znajduję się w nędzy. Żona mi umarła i nie mam jej za co pochować, gdyż pogrzeb kosztuje 12.000 franków.

Miłosierny Amerykanin wyjął pugilares i pożytyczyl mu 12.000 franków. Wnuk samego Van Dycka! Zostawił mu nawet swój adres. Gourdin nie omieszkiał z niego skorzystać i zgłosił się za parę dni do Amerykanina po dalszą pożyczkę. W ten sposób wydusił od niego 30.000 franków — i zniknął.

Aresztowano go w końcu na Riwierze, gdzie puszczał „zarobione” pieniądze z jakąś kokotą paryską. Marnotrawnego „wnuka” Van Dycka wszadzono do aresztu.

Skarb w piwnicy.

Kosztowności i monety z czasów powstania 1830-31 r. ukryte w żelaznym garnku.

Ciekawego odkrycia dokonano w piwnicy skromnego domku w Szczekocinach — będącego własnością pp. Wojciechowskich. Oto służąca p. W. która zeszła po węgiel do piwnicy, przechodząc koło zawalonej części budynku, znalazła naczynie żelazne, w którym znajdowały się pierścienie, dukaty, perły i różne stare monety, przedstawiające dziś bardzo wielką wartość.

Według orzeczeń starych mieszkańców Szczekocin, kosztowności te były ofiarowane przez bogatych ziemian, na rzecz powstania w 1831 r. Skarbnikiem organizacji powstania był właśnie Wojciechowski, który zmarł nagle na cholere, zabierając ze sobą tajemnicę ukrycia kosztowności przed wrogiem. Kosztowności te będą przekazane skarbowi polskiemu.

Oszustwo próżnej kobiety.

WYŁUDZIŁA W MAGAZYNIE WSPANIAŁE STROJE I POSZŁA NA DANCING A STAMTAD DO ARESZTU.

(1) Do jednego z pierwszorzędných magazynów konfekcji damskiej w Paryżu, weszła onegdaj młoda dama i oświadczywszy że jest córką angielskiego posła, lorda Creve, zaczęła robić wielkie zakupy. A więc wybrała wspaniałą toaletę wieczorową, oraz kosztowną chustkę hiszpańską, kostium spacerowy i kilka d'ersous. Ciągłe mieszajac słowa angielskie do francuszczyzny, wymawianej akcentem angielskim, poprosiła, aby jej odesłano te rzeczy do domu, albo lepiej jeszcze aby funkcjonariusz firmy udał się z nią do poselstwa. Nie ma bowiem całej sumy na zapłacenie rachunku. Szef oddziału bieliźniarskiego oświadczył, że chętnie będzie jej towarzyszył. Zakupione towary zniesiono do auta; dama i jej towarzyszy zajęli miejsca; szofer otrzymał rozkaz, aby jechał do poselstwa angielskiego.

Po drodze dama zaproponowała towa-

rzyszowi, aby wstąpili do kawiarni na cocktail. Po zakupach była głodna i znużona. Chciała się napić cocktailu i coś zjeść. Szef oddziału bieliźniarskiego z galanterją przystał na tę propozycję. Pojechano do kawiarni. Zapłacił szofera i odprawił go. Rzeczy zakupione dama złożyła w garderobie, wziawszy na nie potrzebną ilość znaczków.

Po posiłku dama oddaliła się na chwilę. Szef został i czekał jej powrotu. Lecz dama nie wróciła. Zabrała z garderoby wierzchnie okrycie i paczki, zaczęła się ulotniła.

Szef zatelefonował o wypadku do swej firmy. Dano znać na policję a sprytna oszustka ani domyślić się mogła, że już znajduje się w kregu czujnej uwagi całego tuzina detektywów.

Jeszcze tego samego wieczora areszto-

Rozmaitości ze świata.

MIASTA O DWÓCH NAZWACH.

Większość miast w starożytności posiadała dwie nazwy, z których jedna trzymiana była w najściślejszej tajemnicy, powierzana była jedynie najwyższemu dostojnikom religijnym. Historyk Makrobjusz pisze na ten temat: „Rzymianie pragnęli zachować w sekrecie łacińskie miano Rzymu, kary najsurowsze dosięgały przeto każdego, kto tę tajemnicę ośmieliłby się obcy zdradzić”. A jednak wiadomem jest dziś słowo łacińskie, stanowiące drugą nazwę Rzymu: jest niem „Valentia”, czyli „siła”.

PIES OBRÓŃCĄ MORALNOŚCI.

Pies nie jest bezpiecznym widzem teatralnym. Znana artystka sceniczna, Filis Teetmes, ulubienica publiczności londyńskiej, zabrała ze sobą, udając się na próbę, nieodstępного faworyta swojego, rasowego fox'a. Posadzony na wygodnym fotelu w pierwszym rzędzie widowni, zasnął pies spokojnie obudzil się jednak w chwili, gdy na scenie, zgodnie z akcją sztuki, „namiętny amant” usiłował przemocą pocałować jego panią. Fox jednym susem znalazł się na scenie i chwycił za łydkę aktora Wilsona, grającego tę niedźwiedźną w tych warunkach rolę. Z wielkim wysiłkiem, udało się Miss Teetmes uwolnić „dolną garderobę” swojego partnera od kłów wiernego psa.

ILE KOSZTUJE POCALUNEK W AMERYCE.

Cena jednego pocałunku wynosi w Ameryce przy hurtownej konsumcji, jednego dolara. Tak oblicza je pewien obywatel nowojorski w skardze rozwodowej, żądając odszkodowania za poniesione wskutek niewierności swojej małżonki straty. Opiera się on w swoich wywodach na końcowem zdaniu listu, wystosowanego do jego żony przez jej uwodziciela: „Trzydzieści tysięcy całusów od Twojego kochającego Cię... etc. etc.”. Obrążony mąż jest zdania, że „zbyt szanuje swoją żonę, by cenić niżej jednego dolara każdy jej pocałunek, wobec czego żądam 30.000 dolarów odszkodowania od mojego następcy”. W Ameryce i taki próbież jest najzupełniej możliwym...

SLADEM EDERLE.

Gorączkowa manja sportowych rekordów umożliwiła zmistykovanie przed paru dniami kilkudziesięciotysięcznego tłumu, który zebrał się w porcie Glasgow, by witao dzielnego championa, przybywającego... wpław z New-Yorku. Kawał ten urządził znany tamtejszy obywatel przy pomocy miejscowej prasy, zamieszczającej w ciągu całego tygodnia wzmianki o zbliżaniu się odważnego mistrza sportu pływackiego. Zdawałoby się, że nie znajdzie się w Glasgowie ani jeden zdrowo myślący człowiek, zdolny uwierzyć w taką „kaczkę”. Okazało się że „naiwność” ludzka nie ma granic, zwłaszcza iż celem lepszej mistyfikacji przyplłynął do brzegu jakiś dowcipniś, witany entuzjastycz-

DZIŚ PREMIERA SŁYNNNEJ OPERETKI w APOLLO p. t.

KRYSIA (W roli Krysi znakomita artystka, ulubienica publiczności: LYA MARA) LESNICZANKA (w roli cesarza Harry Liedtke)

Oryginalna muzyka osnuta na pięknych motywach operetki, ilustrowana śpiewami wykonanymi przez artystkę operową S. — Początek o godzinie 3-ciej.

12134

ymni okrzykami tłumu. Zarobił na tem szpital miejski, studenci bowiem zorganizowali w czasie oczekiwania składkę na nowego re-

cordman'a i, po zdradzeniu figla, wnieśli całą sumę do kasy szpitalnej.

Z za kulis szpiegostwa. Dom za miastem.

Podążając posłusznie za Jamesem Mayerem, dwaj agenci kontr-wywiadu, ucharakteryzowani na oczekiwanych dezertarów, minęli ostatnie zabudowania i znaleźli się w polu. Po półgodzinnym marszu po przeróżnych ścieżkach i wertepach przewodnik ich zatrzymał się wreszcie przed samotnym domem o wyglądzie niezamieszkałej rudery. Zapadł zmrok.

James Mayer wyciągnął z kieszeni latarkę elektryczną i wykonał nią w ciemności kilka umówionych sygnałów świetlnych, akompaniując w nich sobie specjalnym gwizdkiem.

Brama otwarła się bez szmeru i głos jakiś z wewnątrz zaprosił przybyszów:

— Kommen Sie!

Na podwórzu panował zupełny mrok. Oswojone już z nim oczy agentów zdołały zauważyć, że podwórze zastawione jest dookoła niezliczoną ilością skrzyń i beczek.

James Meyer zamknął za wchodzącymi starannie bramę i oświadczył zachęcająco:

— Jesteśmy u siebie. Podążajcie panowie w ślad za mną. Starajcie się jednak stapać w moje ślady, nie zbaczając w prawo ani w lewo, bo możecie z łatwością natknąć się na jedną z przygotowanych tu pułapek.

Uprowadzeni w tak stanowczy sposób agenci pośpieszyli bez słowa za swym cicerone, starając się naśladować każdy jego ruch możliwie jaknajdokładniej.

Na progu domu spotkał ich ujadaniem olbrzymi brytan.

— Cicho, Merkur! — rozkazał Mayer. — Czyż nie widzisz, że to przyjaciele?

Pies, nie próbując oponować zawrócił potulnie do swej budy.

Ta wyjątkowa tresura i imponująca obfitość wszelkich możliwych środków ostrożności, jakimi otaczali się tajemniczy mieszkańcy samotnego domu mimowoli budziła w przemysłowcach się za Jamesem Mayerem agentach pomruk uznania.

Znalazszy się nareszcie w sporej oświetlonej sali i ogarnawszy wzrokiem wielki, za-

rzucony paplerami stół, zauważyli domniemani dezertrzy na pierwszym zaraz planie dwie obszerne kartoteki, zaopatrzone w ich fotografie. Na kartotekach wielkimi gotyckimi literami wypisane były nazwiska ich pierwowzorów.

Postawny starszy jegomość, którego James Mayer tytułował pułkownikiem, wskazał im w milczeniu miejsce przy stole i zagłębił się w przeglądaniu ich kartotek, nie zważając się zwracać na ich obecność najmniejszej uwagi.

Ukończywszy przeglądanie papierów, pułkownik zwrócił się do obu pseudo-dezertarów z krótką przemową. W przemowie tej, oświadczył im, iż aczkolwiek referencje udzielone o nich przez Freulein Doktor, pod rozkazami której pracowali dotychczas, wypadły jaknajpochlebniej, musi ich uprzedzić, że praca, jaką znajdą pod jego kierownictwem różni się bardzo w zasadzie od tej, jaką wykonywali dotychczas.

— Tutaj nie jest to już wojna podjazdowa, lecz walka na noże, walka o śmierć lub życie, od której zależy przyszłość i istnienie Niemiec.

Następnie w krótkich słowach wyjaśnił nowym podwładnym treść przeznaczoną dla nich pracę.

Chodziło tu ni mniej ni więcej jak o wysadzenie w powietrze całego kompleksu fabryk i elektrowni francuskich, położonych w Alpach i na południowym-zachodzie Francji i, jako zbyt oddalone od linii frontu, dotychczas niedosięgalnych.

Wyłożywszy agentom pokrótce plan działania i wykonania technicznego tej nader ryzykownej misji, pułkownik zapytał czy decydują się na to przedsięwzięcie.

Po krótkim udanym namyśle agenci wyrazili w zasadzie swą zgodę, uzależniając ją jednak od wysokości sumy, jaka zostanie im za to przyrzeczona.

— O to rzecz się nie rozbije — powiedział z uśmiechem pułkownik. — Z rozkazu moich szefów ofiaruję wam za każdą unie-

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

SĄD NAD ANTYCHRYSTEM

czyli

**TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY
CHMIELNEJ.**

(Ciąg dalszy).

Karnicki wstał z fotelu, jak automat. Zdało się, iż nawet kropla krwi nie kładzie pod skórą jego twarzy. Chciał postąpić krok naprzód, ale zachwiał się i omal nie upadł. Komisarz ujął go szybko pod ramię. Wolnym krokiem weszli do przedpokoju. Wywiadowca pomógł aresztowanemu włożyć palto, odszukał jego kapelusz.

Gdy odkręcił zatrask, otworzyły się nagle boczne drzwi i w framudze ukazała się Krzeszówna. W jej oczach malowało się przeżenie, wzrokiem przesłuchiwała z atletycznej postaci komisarza na złamaną postać swego przyjaciela. Widocznie nie rozumiała, co ta niezwykle scena znaczy. Z zaciśniętego przeżeniem gardła wydobyło się wreszcie pytanie:

— Ludwiku! co to znaczy?

Karnicki patrzył na nią długo szklanym wzrokiem. Komisarz policji pociągnął go jednak za sobą. Wyszli na klatkę schodową. Oczy Karnickiego patrzyły teraz poządlawie poza poręcz w przepaść drugiego piętra, zakończoną na dole barwnymi taflami. Przepaść ta ciągnęła go silnie. Zdało mu się, że doznał by nadzwyczajnej ulgi, gdyby nagle uczuł

silny prąd powietrza, a potem uderzył głową w twardą posadzkę kamienną. Komisarz trzymał go jednak mocno pod ramię.

Gdy wyszli za bramę, — spostrzegł Karnicki duży popielaty samochód. Przy kierownicy siedział posterunkowy policji. Bezwiednie, jak lunatyk, skierował się do drzwiczek tego samochodu.

— Nie jest piękne auto, ale dobre, — żartował komisarz, — Gwarantuję, że zajędzie do celu.

Za chwilę motor warknął ziówroźnie.

ROZDZIAŁ XI. W WIEZIENIU.

Karnickiego zbudził niezwykle ruch i dziwny gwar. Ktoś świecił mu latarką prosto w oczy, klepał go po ramieniu, nawet coś do niego mówił, ale jego ogarnął jakiś straszny bezwład. Głowa ciężła mu jak ołów. Nade wszystko czuł straszną suchość w ustach i nieznosne pragnienie. Oddałby wszystko za szklankę wody...

Klepanie po ramieniu stawało się coraz silniejsze, coraz natarczywsze, wreszcie ktoś starał się siłą zmusić go do zmiany pozycji. Otworzył oczy i nie rozumiał zupełnie, gdzie się znajduje. Jakiś długi, wąski pokój o jasno bielonych ścianach, duszne powietrze i przykry zapach jodoformu. Wreszcie ten człowiek w popielatym ubraniu, który nie wiedząc dlaczego starał się go postawić na nogi.

Gdzie ja jestem? pytał sam siebie, starając się całym wysiłkiem woli odzyskać przytomność. Nie mógł jednak pozbierać myśli. Wreszcie ktoś zaczął gwałtownie nim potrząsać, sprawiając mu tem dotkliwy ból w zębach i kregosłupie.

— Panie! już szosta, proszę wstać! — krzyczał do niego człowiek, odziany w popielaty mundur.

Karnicki ściągnął wreszcie nogi z jakiegoś tapczanu i zaczął ciekawie rozglądać się wkoło. Teraz przytomność wracała ze zdwojoną szybkością, jakby centra mózgowe chciały nadrobić poprzednią beczność. W jednej sekundzie przypominał sobie wszystko. Rewizję poczekalnie przed biurem inspektora policji, w której paliła się lampka oliwna przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Było to na Daniłowiczowskiej — a wreszcie męczące przesłuchiwanie policyjne prawie aż do wieczora i scenę z tą straszną maską...

— Panie, proszę łóżko zaścielić i zjeść śniadanie! — przerwał bieg jego myśli człowiek w popielatym mundurze.

Karnicki wstał, bezwładnymi rękami chwycił koce i siennik, wykonywał nieokreślone bezcelowe ruchy.

Dozorca więzienny, widząc bezprzytomność, sam ułożył siennik i przytrzymał żelazne łóżko ku ścianie.

Teraz Karnicki stał bezradny, nie wiedząc, co ze sobą począć. Dozorca przysunął nogą drewniany zydeł.

— Pij pan herbatę!

Zobaczył na stole blaszane naczynie i kromkę czarnego chleba. Pragnienie dokuczało mu straszliwie. Ujął blaszankę w obie ręce, przechylił ją do ust. Polykał jakiś gorący mdły płyn. Ciepło blaszanki zaczęło je dnak przyjemnie działać na jego zmarnięte palce. Spieczona gorączka usta piły chłwiwie. Dozorca obserwował chwilę nieprzytomnego i bezradnego więźnia, potem nacisnął obydwoma rękami ciężkie okute drzwi dębowe i wyszedł z celi.

(C. d. n.).

Arcybiskup Hryniewiecki udaje się do Palestyny.



Arcybiskup Hryniewiecki, były biskup wileński, udaje się w tych dniach do Palestyny. Sędziwy kapłan odbywa pielgrzymkę do Ziemi świętej poraz 14, mimo swoich 86 lat.

ruchomioną w jakikolwiek sposób fabrykę sto tysięcy marek!

„Dezerterzy“ przysiali z ochotą, i oświadczyli się z gotowością przystąpienia do zadania nie zwlekając.

Pułkownik wydawał się być bardzo zadowolonym.

W krótkich słowach, posługując się mapką, wskazał przysiężnym destruktorom fabryki, jakie unieruchomić należało w pierwszym rzędzie. Było ich sześć.

Pozostała do omówienia jedynie kwestja materiału wybuchowego. Zdecydowano, że James Mayer w dniu właściwym wręczy obydwa spiskowcom przygotowane już na ten cel petardy o olbrzymiej sile wybuchowej. Petardy te, sporządzone w formie małych puszek z konserwami, wagi od 150 do 200 gr. załadowe, z łatwością mieszczące się w kieszeni i nie zwracające niczyjej uwagi, nadawały się do tego celu jak można najlepiej.

Zycząc wolontariuszom rychłego powrotu i owocnej pracy, pułkownik uściskiem dłoni pożegnał się z całą trójką i zniknął po chwili za małym drzwiami zamaskowanymi tapetą.

W chwili, gdy odgłos zamykania na dole bramy dał znać, że pułkownik opuścił już tajemniczy budynek, obaj domniemani dezerterzy jednym skokiem znaleźli się przy Jamesie Mayerze, powalili go na ziemię i zakneblowawszy mu usta chustką, skrepowali starannie ręce i nogi kawałkami sznura.

Oszołomiony niespodzianym atakiem starzec napróżno stawiał opór i przyszywał obu napastników jadawitemi spojrzzeniami.

Działać należało szybko i sprawnie. Umówiono na poczekaniu, że jeden z agentów uda się natychmiast do szefa defenzywy szwajcarskiej, którego poprosi, by zjawił się niezwłocznie w towarzystwie żandarmów. Drugi agent w towarzystwie związanego Jamesa Mayera pozostać miał w budynku w oczekiwaniu posiłków. Ponieważ lada chwila zjawieć się mógł ktoś z mieszkańców samotnego domu i wówczas los oczekującego w nim agenta nie byłby godnym pozazdroszczenia, należało biec co tchu.

Ujadanie psa u bramy, jakie rozległo się

KINO Grażyna

ul. I. Sapiehy

MANON LESCAUT

LYA DE PUTTI | WŁ. GAJDAROW w gł. rolach, wielki szlagier „Ufy“ wedł. Prevosta 12133

wkrótce, świadczyło iż agent wydelegowany przebył szczęśliwie rozstawioną pułapkę i znajduje się już na drodze do miasta.

W tej samej chwili w sąsiednim pokoju rozległ się dzwonek telefonu.

Rozluźniwszy Jamesowi Mayerowi więzy na nogach i zapraszając go rewolwerem, by podązał przed nim, dozorujać go agent udał się do sąsiedniego pokoju i zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hallo?

— Mówi A. F. 321 — brzmiał głos. — Z kim mam przyjemność mówić?

— Tu James Mayer.

— To zabawne. Nie poznałam pańskiego głosu.

— O, to nie dziwnego! Te aparaty szwajcarskie są wogóle niżej wszelkiej krytyki — kontynuował z uśmiechem agent.

— Czy zastałam pana pułkownika?

— Przed chwilą właśnie wyszedł, sądzę jednak, iż niezadługo wróci. Czy zostawi mi Pani dla niego jakieś zlecenie?

Osoba przy telefonie zawahała się przez chwilę.

— Ostatecznie nie widzę powodu dlaczego nie miałabym poruczyć zakomunikowanie tego panu. Pan będzie łaskaw mu donieść, iż Irma Staub zawiadamiała go, że dwaj ludzie na których dziś oczekiwał, przy przechodzeniu granicy wpadli w ręce straży francuskiej i są aresztowani.

— A to fatalny pech! Ma pani zapewne na myśli Verniera i Gastrata.

— Właśnie ich.

— Czy nie zna pani szczegółów?

— Niestety, nie.

— Czy ma mi Pani jeszcze coś do zakomunikowania? Nie? Załatwione. Moje uszanowanie Szanownej Pani.

Agent powiesił słuchawkę.

— Co to znaczy mieć szczęście — powiedział dobrotliwie do przeszywającego go wciąż zabójczymi spojrzzeniami Jamesa Mayera. — Gdyby pani Irmie Staub wpadło było do głowy zadzwonić tylko o pół godziny wcześniej, byłoby mi tu wpadli w ręce, jak myszy w pułapkę.

Następnie nie odrywany już żadnym dzwonkiem przystąpił do skrupulatnego przeglądania teczek rozłożonych w nieładzie na stole. Kilka z nich odnosiło się do Francji, większość jednak stanowiły dokumenty szpiegowskie dotyczące armji szwajcarskiej i jej ważniejszych fortyfikacji.

Tak minęło długie, męczące pół godziny.

Nagle u bramy rozległo się donośne ujadanie psa, potem strzał i pisk. Ujadanie ucichło. Po chwili zapukano do drzwi. Nadchodziły posiłki.

Wszedł tuzin żandarmów z szefem defenzywy szwajcarskiej i oficerem żandarmerji na czele. Władze szwajcarskie przystąpiły niezwłocznie do skrupulatnej rewizji lokalu, której agenci francuscy, jako operujący do pewnego stopnia bezprawnie na terenie neutralnym, przeprowadzać nie mieli prawa. Obfite materiały szpiegowskie, dotyczące tajemnic wojskowych armji szwajcarskiej, były aż nadto wymownym dowodem winy mieszkańców samotnego domu w stosunku do swych gościnnych gospodarzy szwajcarskich.

W trakcie rewizji w jednej z sąsiednich ubikacji, będącej garderobą pułkownika natknięto się na szereg oficerskich mundurów armji szwajcarskiej między innemi na mundur pułkownika wojsk technicznych. W tym to zapewne mundurze, posługując się fałszywymi papierami, „pułkownik“ odbywał skrupulatne inspekcje fortyfikacji szwajcarskich, których obfitym rezultatem były niewatpliwie plany i raporty znalezione na stole i w szufladach biurka.

Niestety uprzedzony najwidoczniej w sną porę tajemniczy pułkownik nie zjawił

się więcej w domu za miastem, gdzie oczekiwała na niego cierpliwie przez cały dzień następny żandarmerja szwajcarska.

W ręce sprawiedliwości w ten sposób dostał się jedynie James Mayer, oraz liczna klientela karczmy Borgogne'a z gospodarzem na czele.

Aresztowania w karczmie Borgogne'a, dzięki jej wyjątkowo uprzywilejowanemu położeniu jednocześnie po obu stronach granicy szwajcarsko-francuskiej dokonywała żandarmerja szwajcarska w porozumieniu i łącznie ze strażą pograniczną francuską. Gdy do obu skrzydeł karczmy wtargnęła jednocześnie żandarmerja obu państw, mając do wyboru być aresztowanymi przez władze francuskie i szwajcarskie, Borgogne i jego banda przelożyli oczywiście oddać się w ręce władz szwajcarskich, gdzie miast kary śmierci oczekiwało ich co najwyżej kilka miesięcy więzienia.

Książęca zapomoga. Jak Mussolini popiera artystów.

(?) Wielki artysta rzeźbiarz włoski Vincenzo Gemito, twórca kilku pomników i zasłużony pedagog znalazł się nagle w nędzy. Od dłuższego już bowiem czasu choroba uczyniła go niezdolnym do pracy. Dowiedział się o tem Mussolini i zajął się energicznie losem artysty, wykołatawszy dla niego przy pomocy ministra oświecenia i ministra dla handlu i przemysłu zapomogę rządową w kwocie 100.000 lirów.

Prasa włoska wszystkich odcieni przyjęła ten fakt z dużym uznaniem, chwalać rząd i Mussoliniego.

Niewinne oflary chińskiej wojny domowej.



Katolickie siostry miłosierdzia zajęły się opuszczonymi dziećmi Chińczyków, których zawierucha wojny domowej wygnała z domu lub pozbawiła życia.

Nie chodź sam...

Gdzie ciemno jest i niebezpiecznie
Lecz jako towarzyszkę „Centrę” miej koniecznie
Bo kto „Centrę” w lampce swojej wśród cie-
[mnosci pali
Ten napewno się nie boi, że się gdzieś wywali!

Baterja
Centra



jest dla każdego
stróżem
bezpieczeństwa.

339

Zamach spowodowany zazdrością.

EPIPEENJA ZAMACHÓW. — NOWY WYPADEK NOWOCZESNEGO TRÓJKĄTA.

(?) Znowu notują kroniki kryminalne, — tym razem w Wiedniu. — krwawy dramat, który wynikł z zazdrości. Znowu „narzeczony” strzela do kobiety i rani ją śmiertelnie, mówiąc, że oboje za obopólną zgodą mieli ponieść śmierć. Znowu on strzelił także do siebie, lecz nie zdołał się zabić. A rezultat jest taki, że ona umiera, a on zostaje przy życiu i stawiony potem przed sądem przysięgłych, zostaje uwolniony.

Wypadek, o którym tu piszemy, wydarzył się onegdaj w Wiedniu. Bohaterami dramatu są Franciszek Lauer, inwalida wojenny, ślepy na jedno oko, liczący lat 28; jego narzeczona, hafeiarka, Anna Nycz, licząca lat 22 i maszynista kolejowy Karol F., żonaty, liczący lat 36.

Lauer poznał Annę Nycz przed rokiem niespełna. Jesienią roku ubiegłego oświadczył się o jej rękę. Pewnego dnia wyznała mu Anna, że w noc sylwestrową roku 1924 uwiodł ją pewien człowiek, przyniewoliwszy siłą. Od tego dnia Lauer nie dawał jej spokoju i zadreślał dziewczynę pytaniami, chcąc zmusić, aby wymieniła nazwisko uwodziciela. Uczyniła to wreszcie i wskazała, że jest to maszynista kolejowy Karol F.

Zazdrosny narzeczony poprzysiągł zemstę uwodzicielowi. Dowiedziawszy się, że Karol F. należy do robotniczego Związku muzykanta i że Związek ten urządza próby w lokalu restauracyjnym przy Hakerstrasse 55, namówił Annę aby się z nim udała do tej restauracji. Było to we wtorek i właśnie w suterenaach lokalu odbywała się próba.

O godzinie 9 wieczorem Lauer kazał wywołać maszynistę Karola F. z próby i czekał na niego w kurytarzu razem z narzeczoną. Karol F. wyszedł na spotkanie. Wtedy Lauer wskazał na dziewczynę i zawołał:
— Czy pamiętasz, żeś ją zniewolił w noc sylwestrową roku 1924?

Karol F. odpowiedział, że nie zna dziewczyny i o niczem nie pamięta.

Wywiązała się sprzeczka, która stawała się coraz gwałtowniejszą. Lauer wyciągnął rewolwer. Karol F. uciekł do salki, gdzie odbywała się próba. Zaledwie przymknął za sobą drzwi, odezwała się detonacja. Kula przez drzwi przeszła i przeleciała nad głową Karola F. W chwilę potem usłyszeli zebrani w salce dwa szybko po sobie następujące strzały i krzyk kobiety. Otworzyli drzwi. W kurytarzu leżało ciało, broczące krwią: — śmiertelnie ranna dziewczyna. Lauer był lekko draśnięty kulą w ramię.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiezło ciężko ranną do szpitala. Stan jej bardzo groźny. Lekarze nie wróżą nie dobrego. Lauerowi opatrzono ramię poczem odstawiony został do aresztów. Podczas przesłuchania zeznał, że narzeczona prosiła, aby ją zastrzelił, i że oboje mieli umrzeć razem.

HERBATA RIEDLA

„Mąż”, który handlował swemi żonami.

Poślubił on 12 kobiet, które sprzedał następnie za morzem i obecnie nie chce zgodzić się na rozwód z nimi.

W ręce policji warszawskiej dostał się w ostatnich dniach niejaki Mojsze Chumia Różański, jeden z najniebezpieczniejszych handlarzy żywym towarem, który na swem sumieniu ma już niejedną ofiarę, którą rzucił na dno niedzy, aż za ocean do Argentyny.

Działalność swą rozwijał on od wielu lat. Polska była dlań tym wdzięcznym terenem, z którego najłatwiej wywoził kobiety. W ten sposób zbrodniarz

wywiózł ponad 20 kobiet na środkowo - amerykańską wyspę Kuba i do Argentyny. Na targach amerykańskich sprzedawał swój towar właścicielom domów rozpusty po cenie 3.000 dolarów za „sztukę”. W Warszawie posiadał on wielu dobrze zakonspirowanych współników.

Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że Różański w rozmaitych odstępach czasu poślubił 12 kobiet i wszystkie wywiózł i sprzedał w Południowej Ameryce. Pierwszą jego żoną i zarazem ofiarą była

Chana Rozenbach, która w kilka tygodni po ślubie sprzedał w Argentynie, gdzie zaginął po niej wszelki ślad.

Matka jej rozpoczęła energiczne poszukiwania, które doprowadziły do stwierdzenia, że Chana znajduje się w Buenos Aires i dorobiła się tam wielkiego majątku. Obecnie Chana rozpoczęła za pośrednictwem matki starania w rabinacie o rozwód. Na przeszkodzie w tej akcji stanął oczywiście Różański. Dowiedziawszy się o wielkiej fortunie swej pierwszej żony, odpowiedział z więzienia, iż na rozwód zgodzi się pod warunkiem, że otrzyma połowę jej kolosalnego majątku (!!) Propozycja oczywiście była nie do przyjęcia.

W tym samym czasie z podobnemi pretensjami wystąpił przeciw Różańskiemu p. Walsman z Hrubieszowa, ojciec 5-ego żony, Gili. Sprzedana również w Argentynie przez swego męża, zdołała jednak powrócić po niezwyklej i bardzo ciężkiej przeżyciach do Hrubieszowa. Waksman

zwrócił się do rabina o rozwód, lecz Różański dał bezczelną odpowiedź, żądając również wysokiego wynagrodzenia. Ponieważ rabinat warszawski spodziewa się, że niebawem zaczyną się zgłaszać pozostałe żony, że dając rozwodu, postanowił wysłać swego przedstawiciela do więzienia, aby bezpośrednio rozmówić się z mężem dwunastu żon. —

Onegdaj rabin Kanał udał się do sędziego śledczego i otrzymał zezwolenie na rozmowę z Różańskim. Pod presją jego perswazji, po kilkunastogodzinnej konferencji, Różański zgodził się udzielić pierwszej żonie rozwodu religijnego. Zastrzegł jednak przytem, że rezerwuje sobie wszystkie pretensje jakie rościł dotychczas wobec pierwszej żony i wystąpi z niemi w razie zadania rozwodu cywilnego.

W tych dniach w celi więziennej odbył się uroczysty akt napisania listu rozwodowego w obecności rabina. Ceremonia taka, jak długo istnieje nasze więziennictwo, jeszcze się nie odbywała.

Program radjokonzertów na sobotę dnia 29. stycznia 1927 r.

Warszawa 1015. Godz. 16.45. Odezyt pt. Życie i praca drużyny harcerskiej. Godz. 17.15. Koncert popołudniowy. Godz. 20.30. Koncert wieczorny.

Bratislava 300. Godz. 18. Koncert orkiestry cygańskiej.

Królewiec 113. Godz. 20. Wieczór pieśni.

Praga 348.9. Godz. 20. Operetka, Schneider

— Dyrektor Teatru. Muzyka Mozarta.

Londyn 361.4. Godz. 20.45. Francuskie piosenki.

Graz 365.8. Godz. 19. Lekcja włoskiego.

Lipsk 365.8. Godz. 20.15. Koncert: Haria, mandolina, fortepian.

Stuttgart 379.7. Godz. 20. Wieczór muzyki kameralnej.

Hamburg 394.7. Godz. 19.45. Lekcja angielskiego.

36

NA KARUZELU

Litość.

Pod górę nlicy Tarnowskiego chuda szkap ciągnęła wóz, naładowany rzeczami i sprzątał jakiejś biedaczki, która za wozem kroczyła, jakby za karawanem pogrzebowym.

Szkapa, jak się rzekło, chuda była i nędzna; głowę miała zwieszoną ku ziemi, chód ciężki i powolny a z pod skóry, tu i ówdzie z włosa ogolonej, sterczały kości w dodatku cała brudna i nieczyszczona — wyglądem swym wzbudzała nieklamana litość.

Powozący nią woźnica — starowina, o zmarszczonej, jak upieczone jabłko, twarzy, lachmanami okryty, w biodrach sznurem opasany — od czasu do czasu głośno: „wioł stara!” i biczyskiem naglił ją do pośpiechu. Doremnie jednak. Ulica stroma, pełna błota, w którym koła grzęzły, nie łatwą była do przebycia dla nędznej szkapy, mimo, że wzięte graty nie obciążały zbytnio wozu.

Woźnica zlaźł z siedzenia i sam wóz popychał, w towarzystwie owej babulenki, która szła za wozem, ale wysiłki ich na nie się nie zdały. Szkapa stanęła i ani krokiem z miejsca ruszyć nie mogła.

Scenę tę obserwował od dłuższego czasu, jakiś wytworny pan w bobrowym futrze, którego los szkapy oburzył. Przystąpił więc do woźnicy i rzekł:

— Jakżesz, człowieku, możecie tak morderować biedne zwierze! Czy nie widzicie, że ono wozu wyciągnąć nie może? Taż trzeba mieć odrobinę litości nad zwierzęciem!

Woźnica, któremu pot lał się po skroniach i po bruzdach twarzy, spojrzał na pana w bobrowym futrze i burknął:

— A cóż ja poradzę? Przecież pan widzi,

że sam pomagam ciągnąć! A może mi wielmożny pan pomoże trochę pchnąć wóz?...
Poczerwieniał ludzki pan, jak indyk, odszedł do rogu ulicy i powrócił z posterunkowym, który groźnie zbliżał się do przystępu.

— Aresztować tego draba! — rzekł pan, wskazując na woźnicę. — Jestem członkiem Towarzystwa ochrony zwierząt i nie pozwolę znęcać się nad biednym koniem! Proszę tego ananasa zabrać do komisariatu i tam ze mną spisać protokół.

Zawrócono wóz z drogi i ruszono z powrotem w stronę ulicy Zielonej. Obok wozu siedzi policjant i stary woźnica, za nimi są owa babuleńka, do której graty na wozie należały i lamentowała a chodnikiem kroczył pan w bobrowym futrze, z miną człowieka, który stoi na wysokości spełnionego obowiązku ludzkości.

Na skrócie ulicy spotkał ten korowód dwu młodych chłopaków, w wieku 14 do 15 lat, ciągnących wózek, na którym złożone było rozmaite żelazko.

Obaj chłopcy co kilka minut stawali i odpoczywali, brudnymi rękawami niebieskich bluz ocierając kroplisty pot z czoła. Twarze ich, ze zmęczenia były blade; w chwilach odpoczynku otwartymi ustami chwytały powietrze, wciągając je w wąskie, zapadłe pierś.

Pan w bobrowym futrze, cały oddany myślowi nad nieludzką siłą starego woźnicy i nad smutnym losem konia, obojętnie spojrział na chłopaków. Zresztą... byli oni przecież ludźmi, a nie zwierzętami...

Towarzystwa ochrony ludzi, na razie jeszcze nie mamy we Lwowie, ani nigdzie w Polsce...

FLORET.

Z sali koncertowej.

(Prof. Jerzy Lalewicz).

Po paru latach przerwy dał się słyszeć onegdaj gość przybyły z Oceanu, profesor Konserwatorium w Buenos Aires — Jerzy Lalewicz, pianista. Powitała go liczna rzesza jego dawnych uczniów i publiczność, wypełniająca salę Polskiego Tow. Muzycznego, bardzo serdecznie, jako dawnego znajomego i nauczyciela, który na gruncie lwowskim pracował przez lata i związany jest ze Lwowem silnymi niemi wspomnień, niewątpliwie obustronnych, biegnących od uczniów ku swemu dawnemu profesorowi i od niego ku uczniom.

Audycja, którą wypełnił swoją grą, obejmowała szereg poważnych dzieł od Mozarta i Schumanna począwszy, na Debussym, Ravelu i de Falli skończywszy, zamykając pozatem w ramach programu nazwiska Wagnera, Liszta i Chopina.

O grze prof. Lalewicza miałem sposobność przed laty informować czytelników. By uległa zmianom — nie zauważyłem. Jest bardzo staranna, wykończona w szczegółach, bardzo jasna, prowadzona bardzo logicznie, refleksyjna, nie uczuciowa, działająca nienaganną formą, pod względem technicznym bez zarzutu. Tym jej piusom przeciwstawiłbym, w moim pojęciu istniejące minusy w postaci: interpretacji granych utworów, na którą nie we wszystkim godziłbym się.

Dotyczyłyby one przede wszystkim Schumannowskich: „Fantasietücke“, mniej zaś odnosiłyby się do innych utworów. Pojęcie jednak „minus“, przynajmniej, jest pojęciem w tym wypadku względne, ponieważ kwestia interpretacji pozostaje zawsze otwartą i trudno w tym kierunku o kanony. Interpretacja niektórych z utworów Schumannowskich, zamkniętych w wyżej wspomnianym cyklu, mnie osobiście nie odpowiadała, ponieważ inaczej je: słyszę i — widzę. Niewątpliwie sytuacja zmieniłaby się znacznie, gdyby na te specjalnie grane przez się utwory prof. Lalewicz nadech uczucia, więcej nie włożył subiektywizmu, a z mniejszym traktował je obiektywnie.

Program obejmował szereg kompozycji nowoczesnych, wśród nich piękną Ravela „Habannę“. Uzupełnieniem programu były utwory Chopina i Liszta, po których poszły naddatki, wywołane aplauzem publiczności.

PROF. LESŁAW JAWORSKI.

Kopernik

Początek punkt.
o godz. 3.

DWAJ MALCY

Złodzieje
z Paryża

Marysienka

Początek punkt.
o godz. 3.

12173

Ohydne praktyki kamienicznika. Rozwalił ścianę, połamał meble i zdemolował mieszkanie.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w styczniu.

(Jz) Ekscesy mieszkaniowe zaczynają szerzyć się w naszym mieście w zastraszający sposób. Onegdaj znów zaszedł fakt dzikiego samosądu ze strony kamienicznika, który, nie uznając wyroków sądowych, sam sobie wymierzył „sprawiedliwość“.

Oto przy ul. Siedelnajerowskiej jest właścicielem kamienicy niejaki Danier. Pan ten od dłuższego już czasu prowadził proces ze swą lokatorką, chcąc ją wyrzucić z mieszkania i puścić je oczywiście na pasek. Jednakowoż sąd, kierując się prawem ustawy o ochronie lokatorów, wydał wyrok niepomysłny dla Daniera.

Rozłoszczony tem kamienicznik postanowił na własną rękę działać i chwycił się niezawodnego środka.

Oto onegdaj w nocy rozwalił siekierą ściany mieszkania lokatorki, wpadł do jej pokoju, zdemolował dosłownie całe urządzenie, a na dodatek połamał meble i potłukł całe naczynie kuchenne.

Jednakowoż zapasy krewkiego kamienicznika rychło, zdaje się, ochłodną. Albowiem w tę sprawę wniósł się policja i skierowała sprawę do prokuratury.

Sport.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW HOCKEY-OWYCH O MISTRZOSTWO EUROPY.

Belgia—Węgry 6:2 (2:0).

Belgia—Czechosłowacja 2:0 (2:0).

Austria—Polska 3:1 (2:0).

REZULTAT ZAWODÓW HOCKEY-OWYCH O MISTRZOSTWO LWOWA.

Mistrzostwo okręgu lwowskiego w hockey'u lodowym zdobyła Pogoń, zdobywając 10 punktów w 5-ciu grach (a zatem wszystkie) i rekordowy stosunek bramek 44:1.

Drugie miejsce zajęła Lechja z 6 punktami — która w tym roku poczyniła bardzo wielkie postępy.

Trzecim z rzędu jest LTL beniaminek hockey'owy we Lwowie, który okazał się zespołem nader ambitnym i utalentowanym.

Końcowe miejsce w tabeli A-klasowej zajęła Czarni, nie grzeszący w tym roku zbytnią dyscypliną.

W ubiegłym roku zajęli drugie miejsce, przegrywając w finale z Pogonią 3:2, w tym zaś roku z powodu lekkomyślnego dekompletowania drużyny — ponieśli kilka sromotnych klęsk.

Do klasy B spadły dwie drużyny, a to AZS. i Hasmona.

Niezawodnie po przyjeździe Wacka i Strzeleckiego z Wiednia odbędzie się turniej drużyn A-klasowych w którym „repy“ hockey'owe zademonstrują nam prawdziwą grę kanadyjską.

TRZECIE Z RZĘDU ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.

W najbliższą niedzielę 30. bm. odbędzie się zawody narciarskie i III konkurs skoków na skoczni KTN-u na Zniesieniu, organizowane przez Sekcję Narciarską Czarnych.

Program obejmuje: bieg o Mistrzostwo Hufca Harcerskiego i biegi juniorów i młodzieży na przestrzeni 8 km., oraz bieg lekki, zjazdowy 2 km. dla młodzieży do lat 15. — Start i meta biegów pod skocznią, początek o godz. 10 min. 30.

Początek konkursu skoków o godz. 11 min. 45.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje się w lokalu klubu Rutowskiego 8 i na starcie od 9—10.

W konkursie skoków udział zawodników zamiejscowych ze znakornym Lankosem zapewniony.

WYJAZD NASZYCH NARCIARZY DO ZAKOPANEGO.

Na międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski w Zakopanem wyjeżdżają Witkowski, Kawa, Walczak z Czarnych, Tesseyre, Jakubowski i Meyssner z KTN-u.

WALNE ZEBRANIE LWOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI REZNEJ odbędzie się dnia 9. lutego o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Okr. Związku Piłki Nożnej we Lwowie, ul. Potockiego.

SEKCJA TENNISOWA I LKS. CZARNI urządza w najbliższym czasie tenisowe mistrzostwo Lwowa i Polski w krytej hali (pawilon XIII na placu Targów Wschodnich). Spodziewany jest udział najlepszych tenisistów lwowskich i zamiejscowych, którzy uważają turnieje zimowe w krytej hali podobnie jak zagranicą za najlepszą zaprawę do zawodów letnich. Kort w krytej hali w pawilonie XIII. został pod każdym względem odpowiednio przygotowany — niskie zaś opłaty umożliwiają każdemu jak najczęstsze ćwiczenia. Dla zwycięzców wszystkich kategorii w obydwu turniejach przewidziane zostały oprócz plaket pamiątkowych nagrody honorowe.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA LKS. POGON zawiadamia swych członków, że zebrawanie tejże odbędzie się dnia 31. stycznia br. w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 28 I p. o godzinie 7-mej wiecz. Uprasza się o liczne przybycie.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE I HOCKEY OWE. W śróde 2-go lutego odbędzie się starcie Sekcji hockey'owej LKS. Pogoń i LKS. Lechja na boisku 40 pp. (Pohulanka) zawody łyżwiarskie i hockey'owe z następującym programem: 1) bieg na 500 m., 2) bieg na 3000 m. dla wszystkich stowarzyszonych i niestowarzyszonych, 3) bieg na 1000 m. dla młodzieży do lat 18, 4) jazda sztuczna na lodzie dla młodzieży szkolnej, 5) zawody w hockey'u na lodzie Pogoń—Lechja. Początek zawodów o godzinie 11 i pół przed południem. Zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretariat LKS. Lechja do wtorku, godzina 20.

WALKI ZAPASNICZE KLUBU CIEŻKOATLETYCZNEGO IM. ZB. CYGANIEWICZA odbędzie się w niedzielę dnia 30 stycznia br. o godz. 8 wieczorem w sali klubowej przy ul. Lelewela 9. Wstęp na salę 50 groszy, miejsca siedzące 1 zł. Oprócz walk odbędzie się pokaz dźwigania ciężarów, wykonany przez najlepsze siły klubu.

WALNE ZGROMADZENIE Z. K. S. BAR - KOCHBA odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 9-tej rano w lokalu klubu przy ulicy Staszica 8.

Bolesław Raczyński



autor „Królewicza Jaszczur“.

Królewicz Jaszczur

Trzyaktowa baśń muzyczna Bolesława Raczyńskiego, wystawiona będzie na scenie Teatru Wielkiego we Lwowie, w pierwszych dniach lutego br. Bolesław Raczyński przybędzie na premierę do Lwowa. Nazwisko p. Raczyńskiego związane jest z twórczością Stanisława Wyspiańskiego, którego dramaty: *Legenda*, *Bolesław Śmiały*, *Legion*, *Noc listopadowa*, *Akropolis*, ilustrował muzyką Raczyński. „*Królewicz Jaszczur*“ należy do t. zw. „prymitywów muzycznych”. Ideą twórczą kompozytora był prymityw ludowy muzyczny, analogiczny do prymitywu ludowego plastycznego. Libretto i muzykę stworzył kompozytor na tle baśni ludowej i motywów muzycznych ludowych. Jest to pierwszy raz w twórczości wprowadzona przez kompozytora forma operowa.

„*Królewicz Jaszczur*“ wystawiony był w czasie obłężenia Krakowa, w Krakowie, siłami amatorskimi w grudniu 1914 r.

O ówczesnej „premierze” krakowskiej pisał między innymi Franciszek Molnar, znany twórca dramatyczny, który jako korespondent sztabu generalnego austriackiego, znalazł się wówczas w Krakowie, w osobnej nowelce, zatytułowanej: „*Opernabend hinter der Feuerlinie*“, z największym entuzjazmem, jako o utworze nowej formy teatralnej (eine entzückende Musik... der sie schreibt, ist ein Musiker von Rang...).

Lwów poznał przed wojną na jednym z koncertów Akad. Chóru męskiego z Krakowa. Suite weselną tegoż kompozytora, o której wówczas prasa lwowska pisała z największym uznaniem. W ubiegłym roku, w czasie wycieczki artystycznej krak. Chóru Akad. po krajach bałkańskich, śpiewano tę Suite z niezmiennym powodzeniem, a jak o tej wycieczce pisał Bol. Walewski w „*Nowej Reformie*“, nie było koncertu, aby nedomagano się powtórzenia poszczególnych ustępów Suite Raczyńskiego.

Sądźmy, że dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie dołoży starań, aby ciekawą i nieznaną premierę operową podesłać w odpowiedniej szacie i należytem przygotowaniu.

Trup dziecka na śmietniku

Nasz korespondent przemyski donosi:

Działo się to przy ul. Kacimbka. Któraś z kobiet, wysypując rano śmiecie do paki, zauważyła wystającą z pośród nieczystości rękę dziecka. Przerażona niecodziennym odkryciem kobieta zaalarmowała sąsiadów, którzy pakę wypróżnili z odpadków, poczem z jej dna podjęli zawiniątko,

NOCE FLORENCKIE z Lillianą i Dorotą Gish

TO CLOU SEZONU. 12167

które po odkryciu okazało się trupem sześciotygodniowego dziecka, jak sekcja wykazała, niemowlę zostało najpierw uduszone.

następnie zaś przez sprawczynię mordu — wrzucone do paki. Za wyrodną matką poczyniono poszukiwania.

Cwiczenia rezerwistów.
Jakie roczniki i rodzaje broni będą powołane?

Jak już donieśliśmy o tem niedawno, ćwiczenia rezerwistów odbędą się w tym roku w terminie od kwietnia do października. W związku z tem donoszą obecnie pisma warszawskie, że zamierzone jest powołanie rezerwistów roczników 1900 i 1899 wszystkich rodzajów broni i służb, którym ćwiczenia w 1925 r. odroczono do 1926 i którzy tych ćwiczeń nie odbyli. Również w pro-

jeckie jest powołanie rocznika 1902, ale tylko niektórych rodzajów broni i służb.

Co się dotyczy podoficerów rezerwy, to powołane być mają roczniki 1898, 1891 i 1890 ze wszystkich rodzajów broni i służb.

Ćwiczenia trwać będą po 4 tygodnie dla każdego turnusu.

Krwawa zabawa na pograniczu.
Trup i epilop we Lwowie.

(d.) Na pograniczu sowieckim we wsi Nowostawce dnia 3 października z. r. odbywała się zabawa taneczna, w której udział wzięli także czterej szeregowcy z korpusu ochrony pogranicza. W czasie tej zabawy weszli do chaty dwaj szeregowi z karabinami. Byli to: Henryk Iwański i Michał Sawicki. Oświadczyli oni obecnym, że przyszli aresztować szeregowych za wywołana awanturę.

Gdy się pokazało, że tam nie było żadnej awantury, złożyli swoje karabiny i sami poczęli się bawić. Jednak wkrótce obaj oni wywołali awanturę o jakąś dziewczynę i w rezultacie przyaresztowali szeregowych i z nimi wyszli. Po chwili padł strzał z podwórza, a stojący w sieniach pod drzwiami Mieczysław Peronek został ugodzony kulą i zakończył życie na miejscu.

Równocześnie wpadł z powrotem Iwański i Sawicki. Pod pozorem, że do nich strzelano, przeprowadzili rewizję, poczem aresztowali bufetowego Drożdżaka i trzy

jeszcze osoby, odprowadzając aresztowanych do Bugrynia. Po drodze ich zrewidowali i zabrali im pieniądze, a porucznikowi zameldowali, że to aresztowani do nich strzelali.

Dochodzenia przeprowadzone wykazały niewinność aresztowanych, wobec czego Iwański i Sawicki przed lwowskim sądem wojskowym odpowiadali o zabójstwo, kradzież i ograniczenie osobistej wolności.

Rozprawę, która trwała dwa dni, prowadził pułk. dr. Godowski oskarżał prokurator ppłk. dr. Rozwoda. Wczoraj wieczór zapadł wyrok, na mocy którego Iwański za zabójstwo i ograniczenie osobistej wolności został zasadzony na 5 lat ciężkiego więzienia, a Sawicki za epilstwo, kradzież i ograniczenie osobistej wolności na rok więzienia.

Sawicki wyrok przyjął. Iwański zaś zgłosił zażalenie nieważności.

Strzały do rywala
i podpalenie zagrody jego ojca.

Parańka powodem tej zbrodni.

(d.) Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed ławą sędziów przysięgłych rozpoczęła się na dwa dni rozpisana rozprawa w sprawie podpalenia i usiłowanego skrytobójczego morderstwa. Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef Iwaniów, liczący lat 28 i Fedko Składan, liczący 22 lata, z przysiołka Hreny ad Wiszenka koło Janowa.

Akt oskarżenia zarzuca im najpierw zbrodnie podpalenia budynków Pawła Balandiuka. Obaj oni dnia 2 października z. r. pod dom Balandiuka podłożyli korabkę z kłakami i trzaskami, a zapaliwszy ją zbiegli. Do pożaru nie przyszło, gdyż Balandiuk na czas zauważył podpalenie i do ognia nie dopuścił.

Dalej Iwaniów jest oskarżony o to, że dnia 4 września z. r. w nocy na pastwisku z karabinu strzelił do Łucja Balandiuka. Strzał chybił a trafił w serec konia, który na miejscu zginął. Następnie dnia 16 września, gdy cała rodzina Balandiuków była zebrana w chacie, Iwaniów przez okno dwa krotnie strzelił do izby. Na szczęście nikt nie został trafiony, a kule ugrzęzły w suficie.

Wreszcie w październiku z. r. Iwaniów

wysłał anonimowy list do Łucja Balandiuka, zawierający pogroźki. Znawcę sądowi orzekli, że list ten jest pisany ręką Iwaniowa, a śledztwo wykazało, że Iwaniów w ten sposób chciał wymusić na Łucju Balandiuku, by on nadal nie starał się o rękę Parańki Mysakówny.

W toku dochodzeń odrazu padło podejrzenie, że sprawca powyższych podpalonych zbrodni jest Iwaniów, który do nich przyszedł się przed funkcjonariuszem policji.

Rozprawę prowadzi radca Angielski, w skład trybunału wchodzi radcy: Antoniewicz i Lyczkowski, oskarża prokurator dr. Laniewski.

Dziś w tej sprawie zapadnie wyrok.

Z sali sądowej.

Odgryziony nos. — Rabunek portfela na ulicy. — Wybite łewo eko.

(d.) Wczoraj prokurator Lipsz przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Hoszowski, oskarżał szofera, Józefa Zwerdlińskiego, liczącego 24 lata, o ciężkie uszkodzenie ciała. Mianowicie otrzymywał bliźszy

stosunek z 19-letnią Zofią Steinhauser, z którą nawet miał się żenić. Tymczasem Steinhauserowa dalej trudniła się zawodem koryntjanki, skutkiem czego między nimi przyszło do scysji, a w czasie awantury Zwerdling odgryzł jej kawałek nosa. Za to został wczoraj Zwerdling zasadzony na 6 tygodni aresztu. Bronił dr. Hilpern, a poszkodowana zastępował dr. Dattner.

Natomiast przed trybunałem, któremu przewodniczył radaa Kohman, odpowiadał Simeho Drechsler, liczący lat 39, który na ulicach miasta popełnia oszustwo w ten sposób, że metalowe łańcuszki i zegarki sprzedaje za z ote. Ostatnio dopuścił się on rabunku na osobie Piotra Blicharskiego, kierownika młyna z Żółkwi. Na ulicy Szpitalnej Drechsler, udając Serba, zatrzymał Blicharskiego, prosząc go o adres i kiegoś banku zastawniczego, gdyż chce zastawić złoty zegarek, zarazem prosił o pokazanie mu polskich pieniędzy, gdyż nie wie, jak wyglądać. Gdy Blicharski wyjął swój portfel Drechsler wyrwał mu go z rąk i zbiegł. Portfel zawierał 15 dolarów i 230 złotych. Za to wczoraj trybunał zasądził Drechslera na półtora roku więzienia.

Przed tym samym trybunałem stała wczoraj także Karolina Zawalkiewicz, żona stolarza, zamieszkała przy ulicy Gródeckiej 1. 39, która bronili obrońca Billet. Ona to w mokra ściereczkę zawięta kamień, czem w czasie kłótni o rzekome rozsiewanie plotek uderzyła po głowie Zofię Celtowa, której wybiła lewe oko. Za to została zasądzona na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

NIEBYWAŁA OKAZJA! Nigdzie tak tanio nie kupisz!

Najpiękniejsze damskie lakiery od zł. 19.50 do 29.90. — Najtrwalsze męskie obuwie od zł. 18 do 30. Tylko przez krótki czas w Magazynie Obuwia — **S. WIND, Lwów, ul. KOPERNIKA I. 30.**

872

Zbrodnia rafinowanej sadystki.

Zabiła dwoje dzieci, aby patrzeć na płynącą krew.

Przed sądem przysięgłych w Duisburgu — (Niemcy) — stanęła niezwykle rafinowana zbrodniarka.

Jest nią młoda, ośmastoletnia dziewczyna Niemka, Kaete Hageborn, która przed kilkoma miesiącami dopuściła się strasznej zbrodni. Zaprowadziła ona do lasu w okolicy Duisburgu dwoje dzieci, liczących 5 i lat, a napelnivszy im usta

ziemią, aby nie mogły krzyczeć, przecięła im żyły zorykiem żyły i arterje u rąk.

W śledztwie zeznała, że zabiła dzieci bez powodu, jedynie dla przyjemności przypatrywania się płynącej krwi i dzikiemu widowisku agonji. „Byłam jak pijana, widząc, jak się bronią i słabną coraz bardziej, pragnąc uwolnić się od ziemi, która zatykała im usta”.

Ofiary szału tanecznego.

Zapamiętała danserka tańczyła nie wiedząc zupełnie, że ugodziła ją kula.

W ostatnim czasie w dwóch oddalonych od siebie punktach Europy, a mianowicie w Londynie i w Kłajpedzie, dwa młode życia padły ofiarą szeregającego się szału tańca.

Na pewnym balu w stolicy Anglii, jakaś panna ze sklepu, która bez przerwy tańczyła do 2 w nocy, zasłabła nagle. Wytrzymała tancerkę przewieziono do domu, gdzie w kilka godzin potem umarła. Lekarz zezwany oświadczył, że nadmierny taniec spowodował zapalenie otrzewnej i wskutek tego śmierć.

W pewnym znów lokalu w Kłajpedzie zda-

rzył się wypadek jeszcze bardziej tragiczny. Pewien robotnik obecny na zabawie, pokazywał swemu przyjacielowi nabyty rewolwer. Z powodu niezręcznego obchodzenia się z bronią nastąpił strzał. Ponieważ w sali jazzband przygłuszał wszystko, więc wypadek ten z początku nie zwrócił niczyjej uwagi. W pół godziny potem młoda dziewczyna, która przez cały czas tańczyła, padła na ziemię. Okazało się, że kula z rewolweru trafiła ją, a ona pomimo to w dalszym ciągu tańczyła. Na drugi dzień młoda dziewczyna zmarła.

Młoda dziewczyna - wodzem bandytów.

„Nie mogłam się powstrzymać od kradzieży”.

(b) Kobiety przewodzą już we wszystkim, nawet w bandytyzmie. Przed sądem w Berlinie stanęła obecnie młoda dziewczyna b. poważanej rodziny, oskarżona o to, że była przewodniczą bandy włamywaczy.

Nazywa się Marta Franke. Spodziewano się, że będzie to kobieta rośła i silna, a ujrano wąską i szczupłą dziewczynę. Oświadczyła przed sądem, że nie mogła się oprzeć urokowi, jaki wywierało na nią stanowisko wodza bandytów. Zaczęła najpierw okradać swoich rodziców, potem opuściła ich dom i mieszkała z podejrzanymi przyjaciółmi.

Brała wraz z nimi udział w nocnych wyprawach złodziejskich, a równocześnie odwiedzała modne kluby taneczne Berlina.

Pewien bogaty człowiek zaprosił ją do siebie w czasie nieobecności swojej żony. Odwzajemniając mu się za to, odwiedziła go następnej nocy, ograbiwszy jego mieszkanie przy pomocy swoich spółników. Kiedy sędzia wyrzucał jej ohydę tych czynów, odparła: „Nie mogłam się oprzeć żądzy kradzień”.

Zasądzono ją na karę 18-miesięcznego więzienia.

Wielka kradzież w Przemyślu.

Nasz korespondent przemyski donosi:

Jest w Przemyślu wielki skład delikatesów „Konkurencja”, należący do kupca Dienstaga, którego prywatne mieszkanie znajduje się przy ul. Kopernika. Onegdaj, kiedy cała rodzina Dienstagów bawiła poza domem, zakradli się do bogato umeblowanych ubikacji jacyś nieznanymi sprawcy, którzy ze znanstwem rzeczy przystąpili do kradzieży. Wynieśli z mieszkania całą garderobę, osobno „zreferowali” kosztowności i biżuterię, poczem zostawili w pokojach tylko meble, przenieśli się do spiżarni, zaopatrzonej bardzo bogato w wino, wódki, piklingi i resztę smakołyków, od których uginął się półki. Niedługo tu jednak musieli pozostać, gdyż spiżarnię zostawili niemal nienaruszoną, widocznie ich ktoś spłoszył. Dienstagowie po powrocie do domu i po zorientowaniu się w przykrej sytuacji, doszli do przekonania, że strata skutkiem kradzieży dochodzi sumy 15 tys. złotych. Zaalarmowana policja czyni za sprawcami kradzieży energiczne poszukiwania.

sie. Zatrzymano go więc i oddano władzom bezpieczeństwa. Jak się później okazało, jest to niejaki Gogulski, muzykant tutejszej Straży pożarnej, który upiwszy się, wszczął awanturę rodzinną. W trakcie tej awantury porzucił sobie arterję krwionośną co spowodowało duży upływ krwi. — Stan jego jest obecnie groźny.

Skandaliczna afera.

Szef biura pośrednictwa pracy dostarczał „towaru” domom rozpusty.

(?) W Miskolcu na Węgrzech odkryto onegdaj skandaliczną aferę handlu żywym towarem, w którą wmieszany jest funkcjonariusz państwowego biura pośrednictwa pracy. Jest nim szef tego biura dr. Franciszek Sziksay. Do prokuratury wpłynęło doniesienie, że dr. Sziksay szanibł cały szereg dziewcząt, które przychodziły do biura w poszukiwaniu za posadą, a potem odsyłał te dziewczęta do domów rozpusty. Był mu w tem pomocny jeden z niższych urzędników Biura, Weinberger. Obydwu aresztowano.

Policyjne śledztwo ustaliło, że siedemnaście dziewcząt padło ofiarą tego potwora. Dr. Sziksay odgrywał w życiu towarzyskim Miskolca wybitną rolę. Aresztowanie jego osoby i skandale, jakie wyszły na jaw zrobiły w mieście tem ogromne wrażenie.

Fatalne skutki pijaństwa.

(Kap. Z Zakopanego donoszą: Wczoraj w porze południowej przechodnie na ulicy Kościeliskiej zostali zelektryzowani niezwykłym widokiem pokrwawionego człowieka, który biegł przed siebie zataczając

NADESŁANE.

Blednicę

niedokrwistość — usuwa, działa wzmacniająco, odżywczo, podnosi apetyt, nieocen. środek dla rekonwales.

Poiseravallo Mra Krzysztoforskiego.

Wino chinowe — żelaziste na małą dobie białopiękną. Działa na wszystkie apetyty i drożdżaki. Cena za fl. 4.25 zł., pół 2.40. We własnym interesie żądać wyraźnie Poiseravallo Mra Krzysztoforskiego. Laboratorium chem.-farm. Mra Krzysztoforskiego, Tarnów.

RZĄDOWO UPWAŻNIONE

biuro tłumaczeń i kancelarja zaprzysiężonych tłumaczy sądowych

LWÓW, PL. AKADEMICKI 1. — Telefon 27-70. przyjmuje do tłumaczenia ze wszystkich języków obcych lub z obcych na język polski, akta sądowe, wszelkie dokumenta, prace naukowe i literackie, referaty techniczne, korespondencje handlowe itd. Polecenia z prowincji załatwia się szybko i rzetelnie. 12170

NOWOŚĆ! CHARLESTON!

w godzinie wyczu „DANCING CLUB” Rynek 40 lp. Wpisy od 3 do 9 wieczór. 12102

Podziękowanie.

za ofiarą pomoc, dzięki której jedynie udało się uratować resztę budynków przy pożarze we dworze w Krzywczycach a to: Obywatelom i Miejsceowej Straży Pożarnej w Krzywczycach za odwagę i pełną poświęcenia ratunek. Miejskiej Straży Pożarnej za nadzwyczaj szybkie przybycie i oprowadzenie ognia pod fachowym dowództwem p. sierż. Mulańczyka, Posterunkowi Policji Państwowej na Jelewcu z komendantem p. Kadyją za energiczne prowadzenie akcji ratowniczej oraz oddziałowi 14 p. Ułanów Jazłowieckich za wydatną pomoc, składa pełne uznania podziękowanie

ZARZĄD DÓBR KRZYWCZYCE.

12097

Posel — prowokatorem!

Wicepremier Bartel stwierdza, że wiadomości o posle Wojewódzkim są prawdziwe.

Piorunujące wrażenie w Sejmie. — Utworzenie sądu marszałkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa (j). Sensacyjne rewelacje o prowokatorskiej działalności posła Wojewódzkiego, które przyniósł wczoraj pierwszy „Wiek Nowy”,

wywarły w sferach sejmowych piorunujące wrażenie.

Wobec tej sensacji poszła w kąć dyskusja budżetowa, a w kuluarach sejmowych nie mówiono o niczym innym, tylko

o tej skandalicznej aferze.

Rozprawiano zaś o niej tem goręcej, że już od dawna krążyły pogłoski

o podwójnej roli prezesa Niezależnej Partii Chłopskiej,

jednakże brak było jeszcze konkretnych dowodów.

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia Sejmu poseł i wicemarszałek Poniąkowski zainterpelował marszałka Rataja co zamierza uczynić wobec ogłoszonych rewelacji o tem, że poseł Wojewódzki

już po otrzymaniu mandatu poselskiego

był konfidentem wydziału wojskowego.

Marszałek Rataj odpowiedział na to, że zażądał wyjaśnień od rządu. Wtedy na trybunę wszedł wicepremier Bartel i oświadczył, że rewelacje o posle Wojewódzkim skłoniły go

do puseczenia w ruch całego aparatu, tak, aby mógł jeszcze przed posiedzeniem Sejmu stwierdzić prawdziwość ich. Otóż na podstawie prowizorycznych wyników badań wicepremier stwierdza, że

wiadomości o posle Wojewódzkim są prawdziwe, a podniesione przeciwko niemu zarzuty dadzą się udowodnić.

Oświadczenie to wywołało

na sali olbrzymie poruszenie.

Z różnych stron podniosły się okrzyki: hańba! poseł białoruski Jaremcz zawołał: Posłowie białoruscy siedzą w więzieniu,

a ten prowokator znajduje się na wol-

nej stopie”.

Wszyscy niemal posłowie powstałi ze swoich miejsc i utworzywszy liczne grupy — naradzali się nad całą sprawą.

W południe wicepremier Bartel przesłał na ręce mar. Rataja szereg dokumentów, odnoszących się do sprawy Wojewódzkiego. Na tej podstawie marszałek Rataj przystąpił natychmiast

do utworzenia sądu marszałkowskiego.

Początkowo mieli wejść w skład jego jako arbitrowie posłowie Chaciński i Thugut, a jako superarbitr wicemarszałek Poniąkowski. Wobec jednak pojawienia się komunikatu Niezależnej Partii Chłopskiej, w którym partja ta podnosi, że

Wojewódzki działał za wiedzą ówczesnego prezydium „Wyzwolenia”,

poseł Thugut nie przyjął mandatu arbitra. Oświadczył on mianowicie dziennikarzom, że po zaznajomieniu się z treścią powyższego komunikatu poprosił marszałka Rataja o zwolnienie go z obowiązku arbitra, gdyż jako członek ówczesnego prezydium Wyzwolenia chce stanąć przed Sejmem jako świadek i zadać kłam twierdzeniu Niezależnej Partii Chł. Wskutek tego mandaty arbitrów w sądzie marszałkowskim przyjęli posłowie Chaciński (Ch. D.) i Poniąkowski (Wyzwolenie), a obowiązek superarbitra wicemarszałek Daszyński (PPS.).

Sąd marszałkowski rozpocznie niezwłocznie swoje czynności i po zapoznaniu się z całym materiałem dowodowym

ogłosi wyrok swój przez usta marszałka Rataja.

W obronie posła Wojewódzkiego wystąpił także klub komunistyczny. Frakcja komunistyczna Niezależnej Partii Chłopskiej przesłała do Sejmu list, w którym usiłuje wzbudzić podejrzenie, że rewelacje o prowokatorskiej roli Wojewódzkiego są aktem zemsty.

W obronie kobiety, napastowanej na ulicy.



Prezydent policji w Berlinie wydał rozporządzenie, na mocy którego każda kobieta ma prawo zażądać legitymacji mężczyzny, jeśli napastowana przez niego na ulicy przez zaczepkę słowną lub czynną, czuje się tym obrażona. Każdy funkcjonariusz policji może też działać w takim wypadku samowolnie, wedle swego uznania. Jeśli jednakowoż kobieta oświadczy, że nie czuje się obrażona, funkcjonariusz musi odstąpić od swojej czynności. Napastliwi nagabywacze uliczni mogą być karani aresztem do 14 dni lub karą pieniężną do 150 marek niemieckich.

Układy o pakt polsko-sowiecki.

Moskwa, 28 stycznia. (AW.) Według krążących tutaj pogłosek, poseł Patek w rozmowie z Litwinowem omawiał możliwość sfinalizowania rokowań o polsko-sow. pakt niefagresji.

Komentując rozmowę Patka z Litwinowem, pisma stwierdzają, że Patek oświadczył, iż uważa stosunki polsko-sow. za ulegające stopniowej poprawie i podkreślił z zadowoleniem, iż SSSR. odnosi się negatywnie do wszelkiej próby zmiany granic w Europie wschodniej.

DYMISJA RZADU W JUGOSŁAWII.

Białogród, 28 stycznia. (Pat.). Podczas głosowania w Skupczynie rząd znalazł się w mniejszości.

Za rządem oświadczyło się w drugim głosowaniu 68 posłów przeciw rządowi 108. Premier Uzunowicz zgłosił dymisję swego piątego gabinetu.

ZWOLNIENIE ZE SŁUŻBY WYŻSZYCH FUNKCJO-NARJUSZY POLICYJNYCH.

WARSZAWA (AW). Min. Składkowski podpisał wczoraj rozporządzenie przenoszące w stan spoczynku 3 wyższych funkcjonariuszy policyjnych z komendy głównej PP.: podinspektora Snarskiego, nadkom. Weinkranza, nadkomisarza Jastrzebskiego. Tym samym dekretem zwolniono komendanta wojewódzkiej PP. w Łodzi p. Wyzimirskiego ze służby czynnej.

Spadek dolara

i niebywała zwyżka cen akcji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j). Na giełdzie warszawskiej zaznacza się

niebywała zwyżka w akcjach.

Bardzo wiele akcji, z akcjami Banku Polskiego na czele,

przekroczyło swą wartość nominalną.

Za akcję Banku Polskiego płacono wczoraj 106 zł.

Wielu czarnogieldziarzy, którzy pozawierali transakcje na koniec stycznia po niskich cenach, poniosło ogromne straty, niektórzy zbankrutowali.

W transakcjach na połowę lutego akcje osiągają wprost fantastyczne ceny.

Natomiast

zainteresowanie dolarem stale maleje.

Wczoraj na prywatnej giełdzie

ofiarowano dolary po 8,90 z., a więc poniżej kursu oficjalnego.

Pomimo to nie było odbiorców. Dość powiedzieć, że na giełdzie oficjalnej zapotrzebowanie obcych walut wynosiło zaledwie 60.000 dol. Jest to

fakt dotychczas na giełdzie warszawskiej nienotowany.

W sferach finansowych oczekują dalszego spadku kursu dolara.

Sprawa pożyczki amerykańskiej na najlepszej drodze.

(Telef. od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (j) Wychodzący w Warszawie nowy organ żydowski „Dziennik Warszawski” pisząc o podanych wczoraj już przez nas wiadomościach w sprawie pożyczki zagranicznej, zaznacza

na podstawie otrzymanych z wiarygodnego źródła informacji, że przewidywania co do sumy pożyczki są przedwczesne, jednakże uzyskanie pożyczki znajduje się na najlepszej drodze.

TRANSPORT WOJSK ANGIELSKICH DO CHIN. LONDYN. (AW) Transporty wojsk angielskich do Chin nie ustają. Dziś odeszł nowy znaczny transport żołnierzy. Jutro odejść z Londynu i z

Southampton korpus, złożony z 8000 ludzi. W związku z zastraszającą się wciąż sytuacją w Chinach, dnia 7 lutego zbierze się Rada koronna pod przewodnictwem króla.

Szmuglowanie towarów zagranicznych przez Polskę do Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (i) Władze celne prowadzące energiczną walkę z międzynarodową kontrabandą, szmuglującą towary zagraniczne do Rosji przez Polskę.

wykryły w Rzeszowie wielki magazyn zagranicznych towarów manufakturowych, przewożonych bez cła przez tak zw. zieloną granicę. Do wykrycia tego magazynu posłużyła poufna wiadomość, jaką otrzymała w tym względzie dyrekcja cel w Lwowie. Na podstawie tej wiadomości dokonano rewizji w składzie towarowym Sary i Abrahama Bielfeldów w Rzeszowie.

Rewizja dała nieoczekiwany rezultat. W magazynie znaleziono całe stopy najdroższych materiałów za-

granicznych, przywiezionych bez cła, w celu przeszmuglowania ich dalej do Rosji. Istnieje pewne dane, że przez wykrycie tej składowi w Rzeszowie władze celne wpadły na trop wielkiej szajki międzynarodowej, która trudni się kontrabandą i miała między innymi na celu przerzucić na rynek sowiecki wszystkie towary zmagazynowane w Rzeszowie.

Wartość skonfiskowanego towaru wynosi przeszło 50 tysięcy złotych, a straty skarbu państwa z powodu nie odcenia tych towarów wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Nowy gabinet niemiecki.

Berlin, 28 stycznia. (Pat.) Ustalona na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu frakcji koalicyjnej lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: kanclerz i minister obszarów okupowanych dr. Marx (centrum), wicekanclerz i minister spraw wewn. dr. Hertz (niem. narodowy), sprawy zagran. dr. Stressemann (niem. partja lud.) sprawiedliwości Graef, Turynja (niem. narodowy), finanse dr. Keller (centrum), gospodarka dr. Curtius (niem. partja lud.), praca dr. Braun (centrum), poczta Schaezel (Monachjum, bwa partja ludowa), a prowizacja Schiele (niem. nar.), komunikacja Koch (Düsseldorf, niem. nar.), Reichswehra dr. Gessler bezpartyjny.

Powołanie na ćwiczenia oficerów i podoficerów rezerwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (j) Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu, na wniosek ministra spraw wojskowych, uchwaliła powołać na czterotygodniowe ćwiczenia podoficerów rezerwy roczni-

ków 1890 i 1891, jak również oficerów rezerwy rocznika 1898, przyczem podwyższyła tym ostatnim czas ćwiczeń z trzech na cztery tygodnie.

Samosąd nad kochanką meża. Rozebrano ją do naga i oblano smołą.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa. (j) Sąd apelacyjny w Warszawie skazał na 8 miesięcy więzienia niejaką Garstkową z Łęczycy, a na jeden rok siostrę jej Brzezińską

za wykonanie samosądu na Helenie Urbaniakównę, z którą mąż Garstkowej utrzymywał stosunek.

Co do tego ostatniego stwierdzono, że tyranizował on żonę, nie dawał na utrzymanie jej i dzieci, a w końcu doprowadził do domu Urbaniakówny, która razem z nim maltretowała Garstkową. Skutkiem tego wśród znajomych Garstkowej zawrzało i kiedy pewnego dnia Garstka i Urbaniakówna znęcali się nad nieszczęśliwą kobietą, pod dom ich zbiegło się mnóstwo ludzi, a jeden z obecnych rzucił hasło, aby

wtargnąć do domu i uiać się za Garstkową.

Tak się też stało. Tłum wtargnął do mieszkania i wyciągnął na podwórze Urbaniakównę.

Tutaj rozebrano ją do naga i oblano smołą.

Urbaniakówna uciekła do Ozorkowa, a w ślad za nią podążył tam Garstka. Wtedy żona jego wraz z Brzezińską wybrała się również do Ozorkowa, aby tam rozmówić się ostatecznie z Garstką i jego kochanką.

Gdy perswazje nie nie pomogły, obie siostry powzięły plan zemsty.

Wywabiwszy Urbaniakównę na mniej uczęszczane miejsce,

zdarły z niej suknię i oblały witryolem. Skutkiem tego Urbaniakówna uległa ciężkiemu poparzeniu i jednocześnie doznane przejście wpłynęło na przedwczesny poród. Za czyn ten obie kobiety odpukują obecnie więzieniem.

Aresztowanie morderców.

Zabili starca uderzeniami młotka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (i) Policja poznańska po dłuższych poszukiwaniach ujęła nieletniego Leona Faberskiego, który wspólnie z rówieśnikiem swym Wl. Jurgawcem

zamordował 70letniego obywatela Częstochowy, niejakiego Strzeleckiego, garncarza z zawodu. Strze-

lecki przygarnął obu chłopców, gdyż byli bez zajęcia i dał im u siebie mieszkanie wraz z całem utrzymaniem. W odwziękę za to chłopcy

zamordowali starca uderzeniami młotka, poczem zbiegli w rodzinne strony, gdzie ich obecnie aresztowano.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 29. stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnie tądano za dolary efektywne zł. 8.95 1/2.

WALUTY.

(Obroty prywatne).

Dolary ameryk. 8.94— do 8.94 50, dolary kanad. 8.89— do 8.90—, korony czeskie 0.26 20 do 0.26 33, szylingi austr. 0.128— do 0.130—, leje 4.00 do 4.33, franki francuskie 0.35 50 do 0.36 50, franki szwajcarskie 1.73— do 1.74—, funty szterlingi 43.50— do 43.80—.

Złoto. 20 koron 36.40 do 36.70, 20 franków 39.70 do 34—, 20 marek 42.50 do 42.80, 10 rubli ros. 46.60 do 46.80.

ZBOŻE.

Przy dość silnem zaofiarowaniu brak zainteresowania. — Ceny lekko zniżkują. — Pozatem sytuacja bez zmiany.

JESZCZE NIE OPUŚCIŁ POLSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA (j) Literat Breszko-Breszkowski, który otrzymał nakaz opuszczenia granic państwa, jak się obecnie okazuje wyjechał wprawdzie w kierunku granicy jugosłowiańskiej, jednakże granicy nie przekroczył i przebywa dalej na terytorjum polskiem. Wobec tego władze zarządziły poszukiwanie go i przymusowe wydalenie za granicę.

Kronika bieżąca.

30

STYCZNI

NIEDZIELA

rym. kat.: 4 po 3 Kr.
gr. kat.: Antonja.

Temperatura w dniu 29 b. m. o godzinie 8 rano: —3° C.

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI

Sobota 29. bm. o 3 pop. „Jaś i Małgosia“. Ceny najniższe popołudniowe.

Sobota 29 bm. o 7.30 wiecz. „Róża“.

Niedziela, 3 pop.: Kredowe Koło, ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 7.30 wiecz.: Lakme gość, występ p. Turskiej-Bandrowskiej.

Poniedziałek, 7.30 wiecz.: Róża.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 29. bm. o 3.30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa“. Ceny niższe popoł.

Sobota 29. bm. o 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie“.

Niedziela, 3 pop.: Ntouche, ceny niższe pop.

Niedziela, 7.30 wiecz.: Niedojrzały owoc.

Poniedziałek 7.30 wiecz.: Księżna Cyrkówna.

TEATR MAŁY

Sobota o 7.30 „Złodziej“.

Niedziela o 4 popoł. „Złodziej“ (ceny popularne).

Niedziela o 7.30 „Złodziej“.

Poniedziałek o 7.30 „Złodziej“ (oprac. ostatni).

APOLLO: Krysia Leśniczanka.

CHIMERA: Samotne kobiety.

FATAMORGANA: Kobiety i ich namiętności.

KOPERNIK: Dwaj malcy, złodzieje z Paryża.

LEW: Pat i Patachon jako pogromcy wilków oraz Buster Keaton jako słamazara kocha się.

MARYSIENKA: Dwaj malcy, złodzieje z Paryża.

NOWOŚCI: Kurier królewski z rozkazem.

PALACE: Kadet marynarki.

PASAŻ: Krew na śniegu.

ROCOCO: Czy kobieta kłamie — Występ artystów piosenkarzy, oraz — komedia.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Wtorek 1 lutego: Kwartet Smyczkowy Seveika.
Piątek 4 lutego: Stefan Askenase, pianista. 346

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o g. 3., po najniższych cenach, dla działwy, młodzieży i szerzej publiczności, przesłuchana opera-baśń F. Humperducka: Jaś i Małgosia. Wiec orem o g. 7.30. arcydzieło polskiego dramatu, pióra wielkiego poety Stefana Żeromskiego: Róża, w premierowej reprezentacji artystycznej.

W niedzielę, 30 bm. pop. ustępujący z afisza przepiękny egzotyczny poemat dramatyczny Klambunda: Kredowe Koło, w obsadzie premierowej.

„LAKME“, wspaniała, cudnie melodyjna opera Delibes'a, w której tytułowa partia kreuje z sie-

zównanym artystem, występująca u nas gościnnie, znakomita primadonna opery polskiej, p. Ewa Turcka-Bandrowska, ukazuje się po raz drugi na scenie Teatru Wiekowego w niedzielę 30 bm wiecz.

TEATR NOWOŚCI daje dziś popołudnia o g. 3.30, po cenach zmniejszonych, przepyszną farsę Montgommery'ego. Cały dzień bez kłamstwa, o g. 7.30 najnowszą świetną rewia aktualną: O tem jeszcze nie wście.

Jutro, w niedzielę, 30 bm pop o g. 3 po cenach zmniejszonych, arcywesoła, szampańska operetka: Nisouché z p. Rapacką w roli tytułowej. Wiecz. o g. 7.30, bajeczne dawcówna i wesoła komedia Olśmiana i Thery'ego: Niedojrzały owoc.

SPRAWA ZNIŻEK W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony przedpłaty sprzedaje się — jak zwykle — od 28. stycznia do 4. lutego włącznie. Zarazem przypomina się, że tak niżki jak i kupony przedpłaty muszą posiadać pieczętkę jednoosobnej dykasterji (zwiazku), gdyż w przeciwnym razie uwzględniane nie będą.

KOMITET OBYWATELSKI DLA UCZCZENIA PAMIĘCI KURATORA SOBINSKIEGO pośpiesza z wiadomością, że bilety na Złobną Akademię zostały już rozsprzedane. Sprzedaż w magazynie nut G. Seyfarta tem samem nie odbędzie się.

Z LW. ODDZ. ZW. ADWOKATÓW POL. Dnia 29 bm, o g. 18.50 odbędzie się w lokalu własnym ul. Sokoła 4 II p. zebranie dyskusyjne z referatem adw. dra Leona Pepera z Przemyśla pt.: O stanowisku obwinionego w przyszłym procesie karnym. Członkowie Związku adw. pol. Zwazku sędziów i Towarzystwa prawniczego oraz wprowadzeni przez nich goście mają wstąpić welny.

ODCZYTA P. TADEUSZA MICHAŁA NITTMANA pt. „Kobieta i miłość na afrykańskim brzegu” odbędzie się w Domu Sztuki (hotel Europejski) w poniedziałek 31. brn. o godz. 8 wieczorem. Bilety po 1—2 zł.

Z SALI WYKŁADOWEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HIGIENICZNEGO. Ubiegłej niedzieli mówił Dr. Wiktor Tychowski, adiunkt katedry fizjologii Uniwersytetu J. K. na temat „Starzenie się i higiena życia”. — W najbliższą niedzielę 30. stycznia wygłosi w Kinetoteatrze Marysienka (pl. Smolki) Prof. Dr. Steising bardzo aktualny obecnie wykład pt. „Jak się należy chronić przed chorobami zakaźnymi”.

LEGJA INWALIDÓW WOJSK POLSKICH rozpoczyna w najbliższych dniach sprzedaż obrazów patriotycznych i kalendarzy, z której to sprzedaży dochód przeznaczony jest na rzecz Legji Inwalidów WP. Cenną artykułu owidoczniona jest na odwrotnej stronie obrazu (kalendarza). PT. Interesowanych członków o poparcie w tej rozsprzedaży gorąco prosimy. Władze państwowe, samorządowe i komunalne upraszamy o udzielenie swego poparcia naszym przedstawicielom.

TOW. NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm o g. 6 pop. w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dnia: 1) prof. dr. Kazimierz Kling. Badania nad awanturą helu w podkarpackich gazach ziemnych 2) prof. dr. Jakób Parnas: O przenoszenie azorowej miedzi. 3) prof. dr. Zygmunt Weyberg: a) kilka uwag w sprawie rozpuszczalności kryształów mieszaniny sześciowodnego siarczynu kadmowo-amonowego z miedziowo-amonowym i żelazowo-amonowym.

BLOK ZWIĄZKÓW NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY PAŃSTWOWYCH Rzeczypospolitej Polskiej i Związku niższych pracowników poczty telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związku Zjednoczenia Polskiego kolejarzy zwołuje na dzień 30. stycznia 1927 (niedziela) o godz. 10-tej rano w sali Posejmiowej (gmach hr. Skarbka) wchód od pl. Krakowskiego Wielki Włoc funkcyjariuszy i pracowników państwowych z porządkiem dziennym: 1) Państwowe i ekonomiczne położenie funkcyjariuszy i pracowników państwowych. 2) Wniośki i dyskusja. Przemawiać będą delegaci Centralnych organizacji z Warszawy. Na Włoc zaprasza się PT. Posłów, przedstawicieli władz i prasy.

W JAREMCZU zmarł naczelnik poczty śp. Franciszek Cebryński, b. radny gminy. Zmarły cieszył się w szerokiej sferach ogólną sympatją. Energię i iniejętynę zmarłego objawiły się szczególnie na polu odbudowy i rozbudowy letniska, którego był prawdziwym poemem, nie szczędząc swych trudów, a nawet pomocy materjalnej, by wykazać zdolność egzystencji i rozwoju pięknego uzdrowiska polskiego. Cześć Jego pamięci!

WYSTAWA FOTOGRAFJI krajoznawstwa polskiego w Stanisławowie trwać będzie na ogólne żądanie aż do 30 bm, włącznie codziennie od godz. 10 rano do 4 pop. aby dać możność szerszym rzesom publiczności obejrzeć a widzenia godnych eksponatów.

W NIEDZIELĘ 30 bm. odbędzie się w szkole m. im. M. Konopnickiej doroczne walne zebranie czl. Koła rodzicielskiego o g. 10 rano. Ze względu na ważne sprawy uprasza zarząd o jak najliczniejsze jawienie się rodziców dzieci szkolnych.

SKALA urządziła w niedzielę dnia 30 bm, w sali własnej przy ul. Mickiewicza 28 Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Początek o g. 7 wiecz.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY. W miejsce zapowiadanego na dzień 5 lutego reprezentacyjnego balu oficerów załogi Lwów, odbędzie się Wieczór karnawałowy, urządzony przez LKS. Lechia w salach Ogniska Ofic. przy ul. Fredry 1. Zaproszenia wydaje komitet poczynszy od dnia 1 lutego w kancelarji bibl. Ogniska od g. 18—20.

LW. KOŁO MANDOLINISTÓW „Hejnał” urządziła w dniu 1 lutego w elka redutę karnawałową w sali Sokoła II przy ul. Kętrzyńskiego 32. W programie konkurs masek i charlestona z rozdaniem nagród. Początek o g. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje sekretariat w lokalu PKZ przy ul. Gródeckiej 81 I p. codziennie od g. 6—9 w ecz.

WYSTAWA CHODOWIECKIEGO Zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich przy Zakładzie Nar. im. Ossolińskich zawiadamia, że XXIII wystawa bieżąca rysunków znakomitego artysty gdańskiego Daniela Chodowieckiego w oryginalach ze zbiorów Pawlikowskich, będzie otwarta jeszcze tylko kilka dni. Zwiedzać ją można codziennie z wyjątkiem poniedziałku od 10—14 w nieszczęcie i święta od 11—14.

TOW. im. TAD. KOŚCIUSZKI urządziła w swoim zarządzie lekcje tańców (kurs niższy ewentualnie i kurs wyższy). Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarz, od godz. 7—8 wieczorem, ul. Wronowskich 4, I. p. W niedzielę dnia 29. stycznia, urządziła komitet taneczny d'a członków i wprowadzonych gości. Muzyka salonowa. Początek o godz. 5-tej.

SAMOBÓJSTWO, CZY UDAR SERCOWY? DOK. Nr. VI prosi o zamieszczenie poniższego komunikatu: W „Wiek Nowym” Nr. 7640 z dnia 10. grudnia 1926 ukazał się artykuł pt. „Samobójstwo czy udar sercowy”, podający pogłoskę, że śmierć kapitana lek. wet. Bolesława Wysockiego w pociągu między Wroclą a Stanisławowem nastąpiła skutkiem zamachu samobójczego. Faktycznie — jak wykazała sekcja zwłok — powodem śmierci był udar serca, poprzedzony długotrwałą chorobą.

(d) **SZUKAJCIE PSA CHARTA!** Odnosnie do artykułu pod tym tytułem osoby interesowane komunikują nam, że pan Ed. Sp. miał pismem umowę z p. Giebułtowiczem, na mocy której miał prawo zabrać psa za zwrotem ceny kupna, bez względu na jej całkowite lub częściowe uiszczenie. Ponieważ p. Giebułtowicz resztę ceny kupna nie zapłacił, a nadto przez trzy dni pies był zamknięty w mieszkaniu, przeto pan Sp. wraz z dr. Hardtem, sąsiadem p. Giebułtowicza udał się do policji, gdzie przedłożył odnośną umowę. Na podstawie tejże policja otworzyła drzwi mieszkania p. Giebułtowicza przy pomocy ślusarza i psa uwolniła, oddając go w ręce pana Sp. Pan dr. Hardt o tyle jest wnieśszany do tej sprawy, że psa tego na prośbę pana Sp. u siebie przez dwa dni przetrzymał i odżywiał, gdyż ten, będąc wycieńczonym, nie mógł pójść o własnej sile. Wreszcie dodać należy, że wojewoda dr. Garapich nie jest żadnym przełożonym dra Harata, który wraz z p. Sp. wcale w sądzie nie był przesłuchiwany.

ASYGNATE NA BEZPŁATNE I WŁASNE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego otrzyma każdy przy zakupie znanych z dobroci pierwszorzędnych gatunków kawy i herbaty za 10 zł. jednorazowo lub łącznie u firmy „MEWA” Lwów, Rzeźnika 18. 373

(d) **ZBLAKANY PIES „DOBERMAN”.** Onegdaj do stodoły Jana Majowca w Starem Siolu koło Bóbrki przybył zblakany pies „doberman”, nieznany w tej okolicy. Jest on tresowany i masei palonej kawy, mając ogon i uszy obcięte. Narazie pozostaje on pod opieką tamtejszego gospodarza Józefa Kasprzaka. Właściciel może zgłosić się u Kasprzaka i tam go odebrać.

(d) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Antoninę Dykiel z Sygniówki malej i Marię Czuczę, mieszkającą przy ul. Żółkiewskiej 48, za zakłócenie spokoju publicznego; Stanisława Żukosika, zamieszkałego przy ul. Szeptyckich 6, za kradzież węgla na szkodę tow. „Premier” przy ul. Bałowego 26; oraz Piotra Sobolewskiego, mieszkającego przy pl. Unji Brzeskiej 7, za kradzież 5 flaszek wódki, 8 kg. masła, masztardy i kiełbasy w sklepie firmy Szkowrona przy ul. Kopernika 3.

(d) **OSZUKANA RESTAURATORKA.** Do restauracji Niny Agid przy ul. Żółkiewskiej 16 przyszła wczoraj Wilhelmina Stand, licząca lat 18, zamieszkała przy ul. Stawowej 29 w Zamarstynowie. Zjadła ona tam i wypila, poczem nie zapłaciła należności w kwocie 6 zł. 10 gr. Za to policja ją aresztowała.

(d) **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Służąca Katarzyna Oleksiówna, licząca lat 28, zajęta w realności przy ul. Bernsteina 2, wczoraj w celu samobójczym wypila większą ilość spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

(d) **WYPADEK PRZY PRACY.** Przy zakładaniu kabli telefonicznych na ul. Leona Sapiehy był wczoraj zajęty monter, Adolf Przyjemski. Pracując w wykopie od gazu, uchodzącego z nieuszczelnionej dobrze rury, nagle zatraciu. Pierwszej pomocy udzielił mu Pogotowie ratunkowe.

(d) **POŻAR MIESZKANIOWY.** Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Sandla Kestnera przy ul. Słonecznej 45, od rury kominowej zajęła się pruska ścianka. Straz pożarna ogień ugasiła.

(d) **NOCNA AWANTURA.** Dwaj bracia Stankiewiczowie, znani awanturnicy, którzy mieszkają na Janowskim, ubiegłej nocy znowu wywołali awanturę na placu Bernardyńskim. Gdy awanturników post. Naulewicz chciał sprowadzić do komisariatu, towarzysze ich wobec policjanta zajęli groźne stanowisko i udaremniili przyaresztowanie.

ZAKŁAD Naukowy im. Stanisława Wyspiańskiego

(UL. DEUGOSZA 9) przyjmie od półroczu kilka uczenie i uczniów na I. i III. kurs seminarjalny. Informacyj udziela się codziennie od 10—12 przedp. 348

W sobotę dnia 29. bm., w salach Domu Narod. pod protektoratem **BAL KUPIECKI** JWP. Rad. I. Būrgera i Rad. M. Finkelsteina. 11893

ZWRACAMY UWAGĘ naszym P. T. Czytelnikom na ogłoszenie fabryki cykorji Stella Sp. Akc. w Włocławku, mieszczące się na stronie 15. 9031

Składki

złożone w Administracji Wieku Nowego.

Dla 70-letniej staruski K.: Fr. K. 2 zł.

Dla nieszczęśliwej chorej: Fr. K. 2 zł. Z. D. 5 zł.

Dla paraliżyczki: Fr. K. 2 zł. Z. D. 5 zł.

Dla bezrobotnej szwaczki: Fr. K. 2 zł. NN. 2 zł.

Sport myślowy.

Zadania podane w numerze, były następujące:

1) Mam załatwić wspólnie z czytelnikiem **Wieku** Nowego bardzo ważną sprawę. Partner mój wie, że mogę go zawiadomić dopiero w ostatniej chwili. Ja mieszkam we Lwowie a on np. w Poznaniu.

Wysyłam następujący telegram: „spotkanie w Krakowie” nie więcej. — To są dane zagadnienia nienaruszalne.

Pytanie brzmi: Co pan lub pani, będąc w Poznaniu, uczyni, otrzymawszy taki telegram, aby jak najrychlej porozumieć się. — Sprawa jest pilna.

2) Drugi przykład: Przez nieuwagę gubi pani lub pan numer garderoby — a stało się to tak, że garderobiana w pośpiechu dała dwie kartki, z których jedną zgubiła. Lokal zabawowy, tłum, dancing — wracasz i opowiadasz garderobianej sprawę. — ta jednak, pouczona smutnymi doświadczeniami — nie dowierza; a chciałaby się upewnić, że ma z uczciwą osobą do czynienia.

Pytanie: Co uczynilibyście na miejscu tej garderobianej?

3



Rozwiązanie:

1) Otrzymaawszy telegram, wyjeżdża adresat najbliższym pociągiem do Krakowa i czeka partnera w poczekalni. To samo czyni i wysyłający telegram ze Lwowa. Każda inna kombinacja, wymagająca poszukiwania osoby na dworcu lub w mieście jest zawodna i zabierająca wiele czasu.

2) Garderobiana postąpi najtrafniej, jeśli zechce stwierdzić uczciwość gościa, że wybierze najlepsze obce futro i doręczy mu. Jeżeli gość jest oszustem zechce wykorzystać przypadek i zabierze cudze palto. Zapewne nie wdzieje go z obawy, by nie okazało się nieodpowiednie dla niego. Jeżeli gość jest zwróci wówczas garderobiana po zapytaniu co do koloru i właściwości palta, oraz co się w kieszeni znajduje, wyda mu palto właściwe.

3) Błędy: I. Słońce świeci a przechodzień ma otwarty parasol deszczowy. II. Chorągiew i dym wykazują dwa przeciwne kierunki wiatru. III. Fałszywe ustawienie wskazówek na zegarze. IV. Wóz tramwajowy ma fałszywie nastawione widełki wodzące. V. Policjant ma szablę po prawym boku. VI. Przywitane pary lewą ręką.

Rozwiązanie nadesłało 197 osób.

Dobre rozwiązanie przysłał: Panie: Bryśiewiczówna, Eitelberg, Ostersetzer, Maliszewska, Mieczysłowska, Trendłówna, Matejkówna, Kuzówna, Dusanówna, Żółtowska, Karwowska, Kucharska, Waśkówna, Niemirska, Chorbałówna, Pasternak, Romańska, Dutkiewicz, Hebarówna, Piechnik, Kosowska, Szczesna, Kluska, Konopczanka, Piotrowska, Gdulowa, Jelukówna, Czubekówna, Wolnabówna, Fluntowa. — Panowie: Decko, Koza, Łotocki, Szader, Olga, Rawicz, Manastyrski, Kraus, Klam, Lewicki, Traubt, Karanter, Oleś, Kasyk, Lach, Cordier, Groszek, Karpiński, Lax, Schmidt, Pleśanowski, Mirosławski, Heldt, Neusarek, Schwebel,

Korczyński, Moralski, Czerwiec, Prokop, Dziubiński, Kasperski, Schlos, Herbst, Proczkowski, Kobdej, Jankowski, Trypka, Beck, Kuśnierz, Witam, Harazim, Kolli, Mazur, Muszyński, Kaiser, Lipka, Sajbora, Kwietoff, Marszałek, Szydowski, Łojik, Jasiński, Lang, Robert, Biel, Michoń, Śliwiński, Gramiak, Fuchs J.; Fuchs K.; Nagler, Sinkowski, Szwed Nikodem, Chieger, Wolański, Radek, Zięba.

Ponieważ dobrego rozwiązania wszystkich 3-ch pytań, nie nadesłał nikt, a przeważnie li tylko rozwiązanie błędów ryciny, przeto redakcja rozdzieliła nagrody następująco: 1) nagroda 5 zł. Marylka Niemirska, w willi dra Weissa. Lwów XIX. — 2) nagroda 5 zł. Kluska Karol. Skł. Kół. roln., Belzec. — 3) nagroda powieść W. Berenta „Żywe kamienie”, Stefania Eitelberg. Lwów, Głęboka 14. — 4) nagroda powieść Brudzewskiego „Dzwon na trwogę”. Stanisława Borysiewiczówna. ul. Hofmanna 14, Lwów.

Nagrody odebrać można w Administracji Wieku Nowego ul. Sokola 4.

Wobec zainteresowania, jakie wzbudziła u naszych Czytelników rubryka „Sport myślowy” — ogłaszamy niniejszem

DALSZE ZADANIA:

4) Salomon w mundurze:

Sportsmen przejechał we wsi gęś. Nadbiega właściciel z krzykiem i żąda odszkodowania 7 zł. żandarm, zatrzymuje auto. Automobilista daje 4 zł. i żręka się gęsi przydatnej na dobre pieczyście. — Wieszniak nie ustępuje, żąda 7 zł., automobilista ofiarowuje mu w końcu 5.50 zł. i więcej absolutnie nie chce dać.

Wówczas wkracza żandarm i załatwia sprawę ku zadowoleniu wszystkich uczestników.

Pytanie 4: Jak to zadarm załatwił?

5) Pociąg pośpieszny między Nowym Jorkiem a San Francisco bierzy 7 dni. Codziennie odchodzi z obu końcowych stacji jeden pociąg.

Pytanie 5: Ile pociągów spotyka każdy pociąg na przejeździe?

6) PODAJ SEŚĆ BŁĘDÓW NA ZAŁACZONEJ RYCINIE.

6



Wydawnictwo przeznacza za dobre rozwiązanie wszystkich trzech pytań następujące nagrody do rozlosowania, względnie do rozdzielenia według uznania redakcji:

- 1) „Moja Matka” Marino Moretti'ego.
- 2) „Jurek i Pawelek” A. A. Konara.
- 3) 5 zł. gotówka.
- 4) 5 zł. gotówka.

Rozwiązania należy nadsyłać do „Dziutu szaradowego” Wieku Nowego w terminie do dnia 6 lutego włącznie.

Wynik ogłoszony zostanie w numerze z dnia 13 lutego br.

Bal Prasy.

Przygotowania do zapowiedzianego na 12 lutego Balu Prasy postępują szybko naprzód. Uczestników tego wielkiego balu reprezentacyjnego oczekuje cały szereg niespodzianek i atrakcji. Bal odbędzie się, jak wiadomo, w salach Kasyna i Kola lit. — artystycznego, które otrzymają prawdziwie pomysłową i gustowną szatę dekoracyjną. Bufet, pawilony z winem i boczne sale będą również odpowiednio udekorowane. Oprócz przepięknych karnetów, malowanych przez najwybitniejszych artystów naszych i ozdobionych autografami słynnych pisarzy, miłą pamiątką z Balu Prasy będzie dla uczestników jednodniówka „Lwów - Prasa” o bogatej treści literackiej i wytwornej szacie zewnętrznej. Będzie ona rozdawana bezpłatnie, a koszty wydawnictwa pokrywają pp. Kupecy i Przemysłowcy przez udzielanie zleceń ogłoszeniowych, z których czysty dochód zasili fundusz wdów i sierót po dziennikarzach. W czasie balu urzędować będzie na sali, jak zeszłego roku, redakcja biuletynu balowego, który w dowolnej formie podawać będzie co dwie godziny wiadomości w sali balowej. Przygotowano ponadto wiele jeszcze atrakcji. Co do zaproszeń, to wygotowanie ich jest już na ukończeniu, tak, że w najbliższych dniach rozpocznie się rozsyłanie ich.

Proces spadkowy.

(DWA TESTAMENTY BOGATEGO WUJASZKA.)

(?) W styczniu roku zeszłego zmarł w Londynie bogaty stary kawaler. Po jego śmierci okazało się, że zostawił dwa testamenty. Pierwszy testament sporządził w sierpniu 1921 r. Liczył wtedy lat 86. Drugi testament nosi datę tego samego roku, ale jest z grudnia, a więc sporządzony został w kilka miesięcy potem.

W pierwszym testamencie zapisał Józef Brown Martin majątek swój, wynoszący 568.685 funtów szterlingów w równych działach czternastu siostrzeńcom i bratankom. W drugim testamencie zapisał jednemu z ulubionych siostrzeńców ze szkoda drugich o 100.000 funtów szt. więcej.

Pokrzywdzeni siostrzeńcy w lecie trzynastu wytoczyli proces, usiłując dowieść że testator był już niespełna rozumu, gdy drugi sporządził testament.

Onegdaj odbyła się w tym spadkowym procesie definitywna rozprawa. Trzynastu spadkobierców, contra jednemu przegrało proces. Sąd skazał ich na zapłacenie kosztów procesowych.

Uczucie przepelnienia, bóle kiszki, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” usuwając zbytnie przekrwienie w mózgu, oczach, w płucach i sercu. Opinie lekarskie wskazują na nadzwyczajny efekt leczniczy, osiągnięty przy używaniu wody Franciszka-Józefa u ludzi, prowadzących śledzący tryb życia. Zadać w apt. i drog. 268

KINEMATOGRAMY.

Także zajęcie.

Dzwonek. „Jakieś dwie bardzo eleganckie panie przyszły do pana” — zameldowała mi służąca. Obie znałem niestety. Domyśliłem się od razu celu wizyty i przeczuć nie zmyliły mnie.

„Jesteśmy komitetowe balu kostiumowego na dochód funduszu zapomogowego dla pikolów kawiarni lwowskich” — oświadczyły z słodkim uśmiechem. „Zarezerwowałyśmy dla pana kilka biletów, które, jak zaznaczamy, ludzie wprost rozrywają”.

Byłem wprost bezradny. Znałem obie jako niewiasty, siłąjące na cały Lwów ze złościwością swych języków. Wiedziałem, że gdybym się odważył odprawić je z kwitkiem, nie zostałyby na mnie, ani na mojej żonie suchej nitki.

Dwanaście złotych za dwa bilety schowały z gracją do torebki.

— Podziwiam mękę i poświęcenie pań dla ludzkości — dodałem grzecznie.

— Ma pan rację — odpowiedziała wyższa z nich — znana piękność lwowska. Zajęło nasze ciężkie. Ja i moja przyjaciółka pracujemy już trzeci rok, zawsze razem i jesteśmy ze sobą zgrane idealnie. Przy naszej rutynie idzie nam robota lekko i sprawnie. A roboty mamy dosyć. Nie ma pan jednak pojęcia, ile rozmaitych wymówek musiał się nasłuchiwać od ludzi, którym chcieliśmy wpechać bilety. Jeden tłumaczył, że nie wolno mu słuchać muzyki zwłaszcza jazzbandowej, gdyż kuruje sobie właśnie ucho i ma zalecony nadzwyczajny spokój; drugi, że jest w żalobie po ciotce, która mu zeszłego miesiąca zmarła w Nowym Jorku i którą ubóstwiał; inny, że nigdzie w tym karnawale nie chodzi, ze względu na grype; trzeci właśnie na ten dzień wyjeżdża w pilnych interesach ze Lwowa, czwartemu wypada akurat rocznica śmierci nieodżałowanej teściowej; innemu wyjechała służąca na wieś i sam musi pilnować dzieci; jakiś znowu filozof zapytuje nas naiwnie, na jaki dzień w tygodniu wypada nasza dobroczynna impreza, a gdy słyszy — dajmy na to — że na środę, przeprosza nas bardzo i tłumaczy, że środa od 10 lat należy nieowolalnie do jego mamy, u której zawsze w ten dzień jadła kolację; jakiś znowu pan pyta nas naiwnie, czy pani Y. będzie także a gdy dowiaduje się, że owszem przyjdzie, oświadcza obcesowo, że w takim razie ona właśnie nie może przyjść, gdyż pani X. to jej osobista najgorsza nieprzyjaciółka. Niektórzy tłumaczyli, że obiecali solennie kupić bilety wstępu u pani A. B. C. itd. i nie mogą im zrobić zawodu, dalsi zakupili już bilety u kogo innego, bardzo wielu zaś wprost i bez żenady oświadcza, że czasy są ciężkie i że mogliby wprawdzie wziąć parę biletów dla całej rodziny, ale za darmo. Jednym słowem, nie ma prawie domu bez jakiegoś nieszczęścia, wypadku grypy, katastrofy lub innej jakiegóż przeszkody do zakupu biletów na nasz cel dobroczynny.

Bardzo wiele osób poleca nawet służbie by oświadczyła, gdy pojawiają się przy drzwiach dwie panie, że nie ma nikogo w domu. Wiemy o tem dobrze i dlatego zawsze tylko jedna z nas dzwoni a druga czeka na schodach.

Pomyśl pan sobie, ile to gadania naszego potrzeba, ile argumentów, aby każdemu z tych setek ludzi wytrącić broń z ręki, dać mu delikatnie do poznania, że kłamie, jak z nut i przekonać go, że zależy nam wprawdzie bardzo, by zaszczylił osobiście naszą imprezę karnawałową, ale więcej na tem, by kupił bilet i że szkoda jego fatygi, bo nie ustąpimy, aż nie kupi biletu. Na każdy jego argument mamy 25 własnych i obrabia-

my go tak długo, aż na wpół omdlały rzucą nam pieniądze, bardzo często rezygnując nawet z biletów. O ile zaś czujemy, że gość absolutnie biletu nie kupi, co się nam — nawiasem mówiąc — bardzo rzadko trafia, to przynajmniej musi coś zapisać do bufetu.

Nie myśl pan jednak, że tak męczący byłby się, gdyby nie to, że zajęcie nasze ma jeszcze jedną miłą stronę. Przedewszystkiem oglądanie tylu pomieszczeń. To strasznie ciekawa rzecz. Tyle mamy potem do opowiadania. Niema pan pojęcia, jak nasze panie z towarzystwa całkiem inaczej wyglądają w domu, a jak znowu całkiem inaczej na balu, dancingu korsie, w barze, u Zalewskiego lub w Romie. Oto na przykład. Byłyśmy onegdaj u pani dyrektorowej W. Czy pan uwierzy, że ta elegantka nosi w domu czarne a więc zupełnie niemodne i to czerwano-poniechocze i szlafrok, który był wprawdzie modny, ale przed dziesięciu laty; twarz miała wymięta, oczy nie podsmarowane, włosy rozczochrane, a kiedyśmy przyszły klóciła się właśnie z mężem, przyczem krzyki były, jak na Krakowskim.

Albo u pani mecenasowej X. Drzwi jej sypialni były otwarte, mimo, że było to już południe, łóżka były jeszcze nie pościelone, a brudna nocna koszula leżała na wierzchu. Dzieci poobdzierane wlażyły do salonu i gapły się na nas, źle wychowane, nawet się nie przywitały z nami a po pokoju kreślił się pies zupełnie nie rasowy z zeszłoroczną marką, czuchrał się w niemożliwy sposób, z pewnością nigdy w życiu nie był kapany ani czesany.

Naprawdę pani inżynierowa Y. chwali się zawsze i cuda opowiada o swem bajecznie urządzonej mieszkaniu, perskich dywanach i galerji drogocennych obrazów. Zauważyliśmy w jej salonie tylko jeden lichy, strzyżony dywan i parę kilimów a na ścianach same oleodruki a co najważniejsze, że ta jej niby zagraniczna pielęgniarzka do dziecka, która zawsze pcha na ulicy wózek, wystrojona w czepek i welon, w domu nosi węgł z piwnicy, chodzi boso i szuruje podłogę.

A czy to naprzykład nie heca? Przychodzimy do jednego wielkiego domu, fabrykanta p. R. a tu wsuwa się z nami solicytator adwokacki z woźnym sądowym i zaczynają fantować i panu domu odpinają w naszej obecności zegarek...

Mamy, jak pan widzi, potem temat na parę tygodni. Dlatego kochamy bardzo to nasze zajęcie i już trzeci rok pracujemy razem w tym fachu.

— Boże! — zawołała nagle jedna z pań — już piąta a tyle jeszcze mam dzieł do roboty.

Za chwile wyfrunęły obie filantropki z mojego mieszkania, a razem z niemi moich biednych dwanaście złotych...

ROFI.

Jak poznać czyste masło? Do szklanki włożyć kawałek masła i wstawić je w gorącą wodę, czekając, aż się stopi. I wykląć; jeżeli masło jest czyste, to na dnie szklanki osadzi się sól, potem woda a na wierzchu płynne masło przezroczyste; jeżeli masło jest z lojem lub z margaryną mieszaną, utworzy się na wierzchu maseł lub więcej gęstawa nie przezroczysta powłoka, zależnie od ilości dodanej przymieszki do masła.

Jeżeli czysty nerkowy łój wołowy należny zbieraniem mlekiem i bledzienny go gotować to na wierzchu wystąpi białe przezroczyste tłuszcz, który zebrany zastępnym zastępuje margarynę. Może być użyty przy pieczeniu i smażeniu mięsa z dodatkami przy podaniu deserowego masła przy smarowaniu paczków na pół z smalcem. Kucharze pieką i smażą na tym tłuszczu ciasto i mięso.

Czysta cęć bierzcie miała każda z pań, która wieczorem natrzeć twarz czystą tylko do tego celu przeznaczoną gąbką, umoczoną w płynie, sporządzonym z 1 gr. kwasu borowego, 2 kg. gliceryny, 100 gr. czystego i 100 gr. lewendowego spirytusu.

Karty do grania, jeżeli są brudne, należy odczyścić z jednej i drugiej strony szmatką, zamoczoną w wafcie. Następnie wytrzeć czystą szmatką, i wypolerować talkiem, wywietrzyć i schować w pudełku z perfum.

KUCHNIA.

Torcik fasolowy: 20 dkg. fasoli (biała) namoczyć na noc w wodzie i ugotować na męko. Gdy ścieknie, przetrzeć przez drugie sito. Trzy, cztery żółta utrzeć z 12 dkg. cukru, trąc, dodawać wanilię lub skórki cytrynowej, 4 dkg. masła łyżkę rumu, łyżkę maki i trzy czwarte paczki proszku do pieczenia. Gdym ułarte, wymieszać z przetartą fasolą i twardo ubić pianą z 4-rech białek. Upleć w gorącej rurze; gdy wystygnie, przekroić, posmarować kwaśną marmoladą i polukrować lukrem cytrynowym lub ponczowym.

Salatka z ziemniaków: Ziemniaki opłukane, ugotować w lupkach gdy wystygną, pokrajać w talarki, kostkę, lub gruby makaron, posolić, popieczyć, połowę zafachować octem, najlepiej z ćwikły i wymieszać z drobno usiekaną cebulą. Ugotować fasolki soczewicę, jąca na twardo, pokrajać jak białka kwaskowate, korniszony, grzybki marynowane lub rydze i wszystko ładnie na salaterce ułożyć i zalać octem, zagotowanym i rozpuszczonym do smaku z wodą z cukrem. Salatę taką ubrać można, wszystkich płatkami, można, kto znoś, dodać oliwy, lub śmietany kwaśnej, rozetrzeć z musztardą i żółtkami i oblać, wydławić.

Kompot z jabłek w galarecie: Jabłka ugotować odlać sok zafarbować alkiemasem dodać żelatynę, ułożyć w szklanej salaterce i zastudzić. Tak sam kompot można zrobić z mieszanych owoców. Dobrze zrobić wódek stół podczas kolacji.

Pasztet w cieście: Zrobić słone ciasto francuskie paszтетowe z 25 dkg. maki, 13 dkg. masła szczerp ty soli i jednego jajka. Cześć jego rozwałkować i wyłożyć dno i boki tłuszczem wysmarowanej formy środek wypełnić farszem, przykryć pokrywą z ciasta i upiec w niebardzo gorącym piecu. Na farsz użyć można przemielonej ciecierzyny, trochę drożdży, wótróbkę, dodać do tego denstowanych grzybków, słoninki w kostkę, masła i 2-3 jaja.

Z TARGU.

Nabiał.

Mleko 40 gr. za 1 litr śmietanka 1.60 gr. śmietana 2 zł. — jaja świeże 20 gr szt. z wapna 16 gr. masło kuchenne 5.80 zł., deserowe 6.40 zł. za 1 kg., ser 1.40—1.60 za 1 kg.

Jarzyny.

Ziemniak 15 gr., marchew, buraki 30 gr. za 1 kg., brukselka 50 gr., cebula 60 gr., szpinak 1.60 zł. za 1 kg., zielone 5—7 gr. wiązka.

Leguminy.

Maka 95 gr., mamiłczy 58 gr. kasza hreczang 70 gr., ryż 1.10 zł. kaszka krak 1.20 zł. za 1 litr, sionina 4.20 zł. sadło 4.30 zł. smalec 4.20 zł. za 1 kg.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Kacik kobiecy.

Bole głowy u dzieci.

Jedną z najczęstszych, dolegliwości u dzieci szkolnych są bóle głowy. O tem nawet przyślowo: Paluszek i główka, to szkolna wymówka. Lecz nie zawsze i u wszystkich dzieci można go lekceważyć. Ból głowy jako wąż choroba nie istnieje, jest tylko albo od naka chwilowej niedyspozycji lub też pierwszym zwiastunem jakiegóż cięższej przypadłości. Rodzice i wychowawcy, będący w stałym kontakcie z dzieckiem i znając usposobienie każdego, mogą się na pierwszy wrzask zmiana w wyglądzie i usposobieniu dziecka zorientować — i skierować je do lekarza. Często powtarzające się bóle głowy u dzieci badanych i apatycznych wskazują na anemię i ani przeszkadają ani okładają nie uleczyć tego, lecz zaprowadzić należy jak najszybszą zmianę w jego codziennych warunkach. Odpowiednie odżywianie, dużo świeżego powietrza i wzmocnienie według wskazówek lekarza całego organizmu, usuwają ból głowy bez śladu. W szkole pamiętać należy, że choroby zakaźne jak szkarlatyna, kur gryp, tyfus, objawiała się najpierw lekkim bólem głowy; zgorączka i zewnętrzne objawy występowały później.

Przy przypadłościach żołądkowych ból głowy jest silny i gwałtowny, towarzyszą mu często wymioty, podobnie jednak objawia się szkarlatyna, należy więc pilnie baczyc, czy czerwone plamy nie występują na persach. W czasie epidemji lub przypuszczenia że dziecko mogło się gdzieś zarazić, nie należy dawać mu na przeczyszczenie, lecz najpierw wezwać lekarza. Bardzo często przyczyną bólu głowy u dzieci ma podkład nerwowy. Znałam dziewczynkę, która przy czytaniu książeczki dla młodzieży dostawała gorączki przebiegające silem „Królowej z szklanej góry” lub „Sierotki Marysi”. Dzieciom takim należy przedewszystkiem zahartować system nerwowy co wymaga systematycznych dłuższych zabiegów, których jednak nie wolno przez wzgląd na dobro dziecka zaniedbać.

RADY PRAKTYCZNE.

Biała jedwabna materia np. crepe de chine, najczęściej w praniu żółknie; aby temu zapobiec, należy ją wyprać w roztworze najlepszego mydła z dodatkiem boraksu. Jeżeli materiał jest już żółtki i pranie w boraksie nie pomoże, nie pozostaje nic innego, jak ufarbować go na modny jasny kolor.

OGŁOSZENIA

Dla starszych Pań! BOTKI na niskim obcasie, CIEPŁE BUCIKI i PANTOFLE po znacznie niższej cenie w magazynie **REICH, Piekarska 8** Lwów

836

NIEZAWODNY ŚRODEK

przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, kuczom mięśniowym, nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom, najlepszym nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali — świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania.

ICHTIOMENTOL jest do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost w Laboratorium chemiczn. apteki **Dra SZYMONA EDELMANA** w SAMBORZE Nr. 4. 16



Odmrożenie.

Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki. — Wyrób fabr. chem. farm. 219 **A. GASECKI i Syn** Warszawa, Leszno 41

DANZING

W DOMU
Kup **PATEFON**
SKŁAD GŁÓWNY
Lwów, 12162
SYKSTUSKA 27.

Żądajcie wszędzie

Cykorji, kawy zbożowej i domieszki do kawy

tylko

808

WŁOCŁAWSKIEJ

FABRYKI CYKORJI

Stella, Sp. Akc.,

gdyż te produkty są

najlepsze w smaku

najwydatniejsze w użyciu

i najprzystępniejsze w cenie.

Adwokat Dr. A. GOLDSCHLAG
przeniósł kancelarię na ul. SŁOWACKIEGO 1. 5.
Telefon 41—01. 12121

Dr. M. FEURING ordyn. w chorob. wewn. od 3 do 5
Lwów, pl. Smółki 5 (kino Marysieńka).
Prześwietlanie Roentgenem. — Leczenie Diathermia. 12135

Sekundaryj. Państw. Szpit. Powszechnego przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 2—5, **WAŁOWA 11.** 11196

LEKARZ-DENTYSTA BRODSKA - BATLIL
Lwów — HETMAŃSKA 24 306
Ord. w chorobach zębów i jamy ustnej. Wykonuje wszelkie roboty techn. dent. na spłatach ratalnych.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN 88
LWÓW — UL. GRÓDECKA 46. — Telefon 834.
Prześwietlanie Roentgenem.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Goldstein b. elew. klin. wied. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 — **Kraszewskiego 3.** Tel. 31-42. 10001

Spec. chorób wener. i skór. oraz kosmetyki
Dr. SCHWARZ b. sekund. szpit. państw. SŁOWACKIEGO 4
naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. Tel. 16—61. 10004

Specjalista chorób skórnych i wener.
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17. — Lampa kwarcowa. Tel. 39-69. 11974

Liczba czynności: E III. 1452 25 7

Edykt licytacyjny. Dnia 1. lutego 1927, o godz. 10 przed południem, przy ul. Sadownickiej 40 we Lwowie, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: ruchomości. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. — W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. — **Sąd powiatowy S. I. Oddz. III. we Lwowie.** 371

„ZOO” Lwów, Kazimierzowska 29—1.

poleca Kanarki wprost z Harcu sprowadzane, papugi gadające, papużki — oraz wszelkie przybory dla hodowli. Wysyłamy na prowincję z gwarancją żywego dojścia.

KANARKI od 20 zł. sztuka. 376



!Nie kupujcie!

Sprowadzanej tandety
Gdyż macie na miejscu towar najprzedniejszy i tańszy, bo wprost ze źródła.

Łóżka wszystkich typów.

ŁÓŻECZKA DZIECIENNE.
UMYWAŁNIE, WISZĄDŁA STOJĄCE,
MEBLE LEKARSKIE i t. d.

Józef Procko fabr. mebl. żel. i metal.
Lwów, Tercjarska 10. Tel. 15.88

(boczna Kleparowskiej, 5 minut od przystanku tramw. kość. św. Anny). 152
ZASTĘPCY POSZUKIWANI.

Ziołka odtłuszczające i przeczyszczające

„FRANGULIN”
USUWAJĄ NADMIERNĄ OTYŁOŚĆ.

Leczą obstrukcję, reumatyzm, artretyzm, gicht i inne choroby, powstałe na tle złej przemiany materii, jakoteż choroby wątroby, nerek i pęcherza moczowego. — Czyszcza krew. — Rozpuszczają kwas moczowy, piasek i kamienie żółciowe.

GŁÓWNY SKŁAD: 151

APTEKA POD ŚW. ANNA
Lwów, ul. JANOWSKA 52.



„OLLA” jedyna istniejąca, — niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1202 dol. am 0.60, Nr. 1203 l.—, Nr. 1204 1.20. 4

ROZPRAWA OFERTOWA

na dostawę szutru dla konserwacji dróg powiatowych w powiecie samorządowym Złoczów i Zborów na rok administracyjny 1927.

Dnia 10. lutego br. o godz. 11-tej odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału powiatowego w Złoczowie rozprawa ofertowa na dostawę szutru dla konserwacji dróg powiatowych w roku 1927.

Dostawy obejmować będą: 7.490 m sześci. szutru miejscowego oraz 1.400 m „zamiejscowego, tłuczonego z kulaków rzecznych ze Strwiąża, Dniestru lub Prutu.

Oferty należy ostatecznie w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę szutru konserwacyjnego” dostawy N. N. nadsyłać należy do dnia 10. lutego do godz. 10-tej.

Oferenci winni złożyć w Kasie Wydziału powiatowego kaucję wadjalną w wysokości 10 pre. oferowanej dostawy rocznej, w gotówce lub papierach wartościowych.

Oferty bez kaucji wadjalnej nie będą brane pod rozważ. — Ponadto winni oferenci złożyć w biurze drogowym próbki szutru.

Bliższych informacji udzieli inżynier powiatowy. 345

WYDZIAŁ POWIATOWY W ZŁOCZOWIE.

Komisarz rządowy:
ST. KOSTHEIM, mp.

ŚWIATŁO SPIRYT. „WIKTORIN”

jest najlep. najtańsze i najprzyjemniejsze. Lampa nadaje się do oświetlenia mieszkań, posiada światło białe i bezwonne. Wszelkie przybory do lamp naftowo-żarowych **FASSLER** Lwów, SYKSTUSKA 29. 12166



Najlepsze NASIONA

warzyw, kwiatów i
roślin pastewnych
wypróbów. jakości
POLECA SKŁAD NASION
FIRMY

EDMUND RIEDL LWÓW

UL. RUTOWSKIEGO L. 3.
CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAM ODWROTNIE

273

„Niewiasta“

SUKNIE dla PAŃ, panienek i dzieci, SZLAFROKI, TRYKOTAŻE, POŃCZOCHY o 12 proc. niżej cen konkurencyjnych.

W SKLEPIE EISENBERGA JAGIELLOŃSKA 11a

ŚWIATOWEJ SŁAWY GAŚNICE

„MINIMAX“

krajowej wytwórni po-
leca, zastępca na Mało-
polskę 27

ALFONS MARJAN
KIERSKI
Lwów,
SIENKIEWICZA 11.

WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE

KOŁDRY	watowe	od Z. 26.50
	kłotowe	„ „ 34.50
	kwiatowe	„ „ 40.—
MATERACE	z trawy morsk.	„ „ 34.50
	włosienne	„ „ 80.—
SIENNIKI		„ „ 5.—
PODUSZKI PIERZANE		„ „ 18.—
GOTOWE POSZEWKI		„ „ 2.90
	PRZEŚCIERADŁA	
	POD KOŁDRY	„ „ 11.—
	na pościeli	„ „ 5.50
KOCY WEŁNIANE		„ „ 9.50

PŁÓTNA - - - RĘCZNIKI
OBRUSY - - - CHUSTECZKI

KAPY - FIRANKI - DYWANY i t. p.
NAJTANIEJ SPRZEDAJE

Fabryka pościeli A. Pietruszewski
M. Mleko

Lwów KORALNICKA 6, --- telef. 37-72.
CENNIKI DARMO. 11881



Latarnie powozowe

poleca najtaniej

„LUMEN“

Lwów 12165
Pl. Marjacki 4.



Do sprzedania

około 11739

35 MORGÓW GRUNTU

w IV. dzielnicy (Lasek cesarski, Lonszanówka i grunta naprzeciw dworca Lwów-Lyczaków). — Blższe warunki i plany do przegladnięcia w I. Lwowskiem Towarzystwie taniej budowy, ul. Romanowicza 11, II. p. — Oferty do 10. marca 1927.

Czytajcie
„Wiek
Nowy“!

Czas
odnowić
przedpłatę!

Wolne posady

POSZUKUJE służącą do
wszystkiego, z gotowa-
niem, świadectwa wymaga
no. Wiadomość: Skład pa-
pierni, Lyczakowska Nr. 1.
11911

KUCHARKE tylko dobrą
poleconą do gotowa-
nia, świadectwa wymaga
no. Wiadomość: Skład pa-
pierni, Lyczakowska Nr. 1.
12083

POSZUKUJE się zaraz
panno do wykonywania
bielizny. Listy pod
„Bielizna“ do Administr.
Wiek. 12005

POSZUKUJE od zaraz fak-
tora do rozwożenia pieczy-
wa białego i czarnego. —
Zużycie Nowo, Piekar-
nia Sochańskiego. 11763

ROZWOZICIEL piekarski
potrzebny B-cia Michotek
Dwornickiego 15. 11915

STRYCHARZ doświadczony,
zdolny samodzielnie pro-
wadzić cegielnię polowa-
pod Lwowem, poszuki-
wany Zgłoszenia z poda-
niem kwalifikacji do Adm.
Wiek. pod STRYCHARZ. 11600

MECHANIK — absolwent
szkoły przemysłowej znaj-
dzie zajęcie jako pomo-
nik inżyniera i siła bura-
rowa. Pierwszeństwo mają
kandydaci z praktyką w
tarkaku, piszący na ma-
szynie. Wiadomość: Inż.
R. Kaempff, Nawojowa ad
Nowy Sącz, fabryka be-
czników. 12001

KUCHARKE do wszyst-
kiego przyjmie natych-
miast. Dr. Chajesowa, ul.
Lyczakowska 58. 12127

MODELA ładnie zbudowa-
na potrzebna. Listowne
zgłoszenia pod „Młoda“
do Adm. Wiek. 12108

POSZUKUJE się pierwszo-
rzędnej mautkurzystki. —
Zgłoszenia zaraz. Zakład
Fryzjerski, Rejtana Nr. 2.
12109

SŁUŻĄCA do wszystkiego
umiejąca dobrze gotować,
ornić i prasować z dobre-
mi świadectwami przyjmie
zaraz. Leona Sapiehy 67,
III. p. strona lewa. 12014

GOSPODYNIE restauracji
na z praktyką i świade-
ctwami poszukuje restau-
racji. Zgłoszenia od 3-4
popołudnia. Trybunałska
Nr. 12 12128

LEPSZEJ kucharki — do
wszystkiego obok służąco-
go poszukuje od 1 lutego
Schlafenbergowa, Jacka,
Kolonia oficerska, willa 43
Zgłoszenia od 2-6. 12111

SŁUŻĄCA do wszystkiego
poszukiwana. Dr. Weissa,
Słowackiego 3. 12119

SŁUŻĄCA do wszystkiego
od 1-go południa. Ulica
Sw. Anny 5, Sokółowa.
Zgłoszenia przedpołudniem
12123

LEPSZA dziewczyna, —
która dobrze gotuje i ma
tem dzieckiem chętnie się
zajmie, poszukuje — Dr.
Klinghofer, Sw. Anny 5;
12124

SŁUŻĄCA do wszystkiego
umiejąca gotować, posu-
kiwana. Śniadeckich 7, —
I p., gospodyni. 12126

DOZORCA domu poszuki-
wana. Zgłoszenia wraz
z podaniem referencji li-
stownie do Adm. Wiek.
pod „Referencje“. 12089

SŁUŻĄCA do wszystkiego
do 2 osób i 5-letniej dzie-
wczynki poszukiwana. Zgło-
szenia od 2-4, Murarska
Nr. 66, Dr. Menkes, willa.
12061

SŁUŻĄCA z dobrą swia-
domianą, z praniem i go-
towaniem, zostanie przy-
jęta Agidowa, Hoffmana
26, II. p. Zgłoszenia do
godz. 4-tej popołudniu
12016

SŁUŻĄCA do wszystkiego
z dobrą swiadeictwami
poszukuje Winokur, Clowa
7, II. p. 12154

ASYSTENTA farmacji,
lub młodsza magistra —
katolicka potrzebna za-
raz. Wiadomość: Kania —
Lwów, Łozińskiego 6 —
III. p., od 12-1. 12147

POTRZEBNA służąca —
lepsza do wszystkiego. III
Piekarska 16, front, II.
piętro, drzwi 5 A. 12172

PANNA do endlowania —
znajdzie zatrudnienie w za-
kładzie białych E. Rosena
pl. Halicki 12. 12171

PODROZUJĄCY prowizyj-
ny, branży spożywczej,
zdolny, energiczny, rzutki,
zostanie akceptowany. —
Listy pod „Rutki“ Adm.
Wiek. 12155

AGENT branży spożywc-
zej, dobrze wprowadzający
na rynek, zdolny i rzutki
zostanie przyjęty. Oferty
pod „Spożywa“ do Adm.
Wiek. 12156

MŁODA pojedyncza służą-
ca do wszystkiego potrze-
bna. Listopada 45, I. p.,
drzwi na prawo. 12163

Posad poszukują

KUCHARKA — poszukuje
posady dochodzącej. Listy
pod „Dochodząca“ do Adm.
Wiek. 12130

DOBRA KUCHARKA, do-
brze polecona, z długolo-
tymi świadectwami, po-
szukuje posady jako do-
chożąca, może być i na
cały dzień. Listy do Adm.
Wiek. pod FILA. 12058

KRAWCZYNI, długolotnia
praktyka zagraniczna,
poszukuje zycia po do-
mach, wyjadzie także na
provincję. Tanie i elegan-
ckie wykończenia toalety.
Listy pod SZYK do Adm.
Wiek. 12071

SUBJEKT KORZENNY —
Jazd farbowiec, poszukuje
posady zaraz. Adres łaski-
wie z listami do p. Zale-
skiej, Gródecka 70 — dla
„Subjekta“. 9036

200 DOLARÓW — dam za
wyrobiecie mi posady rza-
dowej względnie w przed-
siębiorstwie przemysł. za-
granicą. Listy do Adm.
Wiek. pod „Kotwica“. 12045

STARSZY mężczyzna, so-
naty, znający się na go-
spodarstwie poszukuje jakiej-
kolwiek posady przy go-
spodarstwie w miejscu lub
na prowincji. Listy pod
„Ekonom“ do Administr.
Wiek. 9035

DZIELNY fachowiec auto-
mobilowy z każdym kie-
runkiem, z praktyką zagra-
niczną, poszukuje odpowie-
dniej posady, obecnie za-
stępstwo lub przystąpi do
spółki. Zgłoszenia pod
„Uczciwość“ Reklama Pra-
sowa, Chorażczyzny 7 —
11986

DENTYSTA — TECHNIK,
katolik, z dziesięcioletnią
praktyką, poszukuje posady
kierownictwa lub dzie-
ławy zakładu. Listy pod
„Dentysta M.“ do Adm.
Wiek. 11663

SZOFFER — MECHANIK,
kawaler, poszukuje posady
najchętniej prywatnie,
wylęczając „Ford“. Listy
pod J. K. do Administr.
Wiek. 11130

PANNA z ukończoną trzy-
letnią szkołą handlową
poszukuje posady. Listy
pod „Szkoła“ do Adm.
Wiek. 9045

POSZUKUJE — dozwroto
domu z braku pomieszcza-
nia; posiadam świadectwo
dwulotnie. Listy do Adm.
Wiek. pod „Tramwajowy“
9044

OSOBA z akademickim
wykształceniem, poszukuje
odpowiedniego popołudnio-
wego zajęcia. Listy pod
„H. F. 28“ do Administr.
Wiek. 12132

LEKARKA z praktyką
szpitalną i kliniczną, po-
szukuje zastępstwa na pro-
wincji lub odpowiedniego
zajęcia. Listy do Adm.
Wiek. pod „S. J. 40“ —
12131

PIELĘGNIARKA rutynowa
poszukuje posady
do niemowląt od zaraz.
Listy pod „Pielęgniarka“
do Adm. Wiek. 12104

POKÓJOWA zwinną, pra-
cownicą, poszukuje posady
Listy pod „Zwinna“ do
Adm. Wiek. 12105

BYŁY praktykant leśni-
ctwa i urzędnik skarbowy
w siłę wieku, trzeźwy,
energiczny, poszukuje po-
sady na kawalersku zajęcia —
na skromnych warunkach —
w mieście lub na wsi —
Jako fachowy euklerik
będzie wyrabiał stosownie
do potrzeby ciasta i cu-
kry. Listy pod „12106“ do
Adm. Wiek. 12106

KRAWCZYNI — poszukuje
zycia w domu przywa-
nym, pierwszorzędne swia-
dectwa. Szepczyckich 25, —
II. p., Kuźmówna. 12112

INTEL, starsza BONA —
izraelitka, z pięknymi
świadectwami, z szyciem,
pomocą w nauce, posu-
kuje posady do starszych
dzieci. Listy do Administr.
Wiek. pod „Maryla“. —
12113

Kupno-Sprzedaz

MEBLE wszelkiego rodza-
ju, poleca Mijska Wysta-
wa, plac Halicki Nr. 10 —
w podwórzu. 11903

FORTEPIAN krótki, czar-
ny, płyta metalowa sprza-
dam. Ormiańska Nr. 29 —
w podwórzu. 11982

FORTEPIAN lub pianino
kupię zaraz. Gotówka. —
Nowacki, Pańska Nr. 17.
11757

BATERJE do laterek elek-
trycznych poleca po 60
graczy: Fassler, Sykustka
Nr. 29. 11890

25.000 CEGIEŁ loco pięć
Sygniówka sprzeda oka-
zyjnie ELTEHA. Legio-
nów 37. 10305

JAREMCZE — centrum —
willa obejmująca sklep —
wytwórny lokal restaura-
cyjny — kawiarniany, sale
teatralne, werandy etc. do
sprzedania względnie wy-
najęcia. Zgłoszenia Łucki,
NADWORNA. 12076

SPRZEDAM dom, cztery
ubikacje z powodu wyjazd-
u. Kleparów, Krasnisko-
go 498, Węgrzyn. 12020

FORD Limozyna prawie
nowy tani do sprzedania
Listy pod „Limozyna“ do
Adm. Wiek. 11707

KAMIENICE — Rynek —
sprzedam. Listy do Adm.
Wiek. pod „Wkład 50.000
zl.“ 11760

DOM murowany o 9-ciu
pokojach w Mikołajowie
nad Dniestrem, przy sta-
cji kolejowej tani — do
sprzedania. Oferty upra-
sza się składać do Adm.
Wiek. pod „Mikołajów“. 11828

SPRZEDAM ratlerka, ma-
szynę do szycia, kreślar-
nia, Gotaba 12, podwórzu. 12160

BOGDANOWKA! — Dam
z ogrodem wynajmę lub
sprzedam. Biliskich 8. —
12107

KUPIE psa młodego żu-
cuchowego wilczura. Zgło-
szenia u portiera hotelu
Europejskiego. 12116

KUPIE duży ładny filo-
dendron. Zgłoszenia u por-
tiera hotelu Europejskiego
12117

SMOKING i FRACK mo-
dny, nowy, dla wysokiego
okazyjnie sprzeda brawie
Romanowicza 16. 12122

KUPIE oryginalny perski
dywan wymiarów 2 na 3
metry o dominującym ko-
lerze wiskowym. Oferty
z podaniem ceny, adresu
i godziny kiedy dywan
obejrzyć można do Adm.
Wiek. pod „Perski dy-
wan“. 12168

WILLA piętrowa, wolna
mieszkanie ulica Dwornick-
iego; Parcela 100 sążni
350 dolarów ulica Kycor-
ska; Dom, ogród około sta-
cji Zimna woda; Dom
ogród w Truskawcu; Willa
7 pokoi, 2 kuchni mro-
zano z ogrodem, stajnią
3.500 dolarów w Doitynie
sprzeda Skomorowski ul.
Chorażczyzna 27, Lwów —
Telefon 16-22. 12143

WILKIE wo Lwowie —
3 pokoje, kuchnia wolna
200 sążni ogrodu, za 1.600
dol. sprzeda Rusiecki, ul.
Lyczakowska 134. 12139

Po tych słowach zwrócił się do Gilberta.
— No, gdzie jest pański wuj? — zapytał. — Chciałbym teraz pomówić z Holgerem Wentele. Czy mogę?
Gilbert nie odpowiedział. Usiadł na krześle i wyglądał zupełnie zdruzgotany. Siedział przylem tak samo, jak nie-raz widywałem siedzącego wuja Holgera, gdy rozmawiał nad

— Ach, daj pokój żartom, — rzekłem niecierpliwie. — Wuj Holger leży w łóżku. Mielłszy mały poledynek na pie-ści i nie odzyskał po nim przytomności. Dostał tęgi knuock-out. Uderzyłem może zbyt silnie.
— Nie, tego nie zrobisz, — rzekł Carrington. — Może cię nie leżał w łóżku. Zapytaj swego kuzyna Gilberta, gdzie był twój wuj! Powie ci, jeśli zechce. Ale może nie będzie miał ku temu chęci.

Potem zwróciłem się do Lea Carringtona.
— Oporządź mi tak nie wuj Holger, ale mój kuzyn Gilbert — rzekłem, — który jest obłąkany i byłby miłe za-bił gdybym był sam z nim pozostał.
— Mylisz się, drogi przyjacielu, — odparł Carrington wy-niosłem tonem, który mnie na chwilę trochę podrażnił. — Tym, który cię obalił na ziemię a potem zwałzał, był wuj

Organie! miłe uczucie szczęścia, gdy więzy, krępujące moje ramię i nogi, opadły.
— I teraz ramię zadał ci z tyłu głowę, — ciągnął dalej detektyw. — Już natwyszczysz czas, aby unleszkodliwie Hol-gera Wentele.
Czułem się trochę niepewny i miałem lekką zawrót gło-wy, gdy wstałem i wyciągnąłem członki. Szepnąłem rów-nież Gurti do ucha, jak wdzięcznym jestem jej za pomoc, ja-kiej mi udzieliła w samą porę.
Potem zwróciłem się do Lea Carringtona.

czemś i wydawał mi się ogromnym pajakiem. Teraz rów-nież wyciągnął Gilbert ręce i nogi przed siebie, a te ogrom-ne ręce i nogi.
Nogi! Wzrok mój utkwił w jego prawej nodze, a raczej w jego prostym amerykańskim buciku.
Wskroś szpicu bucika biegł przez skórę rys, który two-rzył w środku kształt z. Tak sam rys zauważyłem na pra-wym buciku wuja Holgera, gdy leżał nieprzytomny na ziemi. Rzuciłem się na Gilberta i potrząsałem go za ramię.
— Ty — ty jesteś Holgerem Wentele! — zawolałem.

— Chodźmy, — odparłem również cicho i oddaliłem się z nią w kierunku najbliższych drzwi.

— Otóż to właśnie! — rzekł detektyw. — Chciałem cię już prosić, abyś zabrał pannę Lytzet. Mogą się tutaj wy-darzyć rzeczy, niewłaściwe dla ucha młodej damy.

Skinęła z podziękowaniem głową, a ja dałem znak Car-ringowi. Nie wiedząc o tem, dawał Gurti sposobność odzy-skania nieszczęsnego weksla. Ale musiał to również odgad-nać wuj Holger, gdyż ledwie zbliżyliśmy się do drzwi, zer-wał się z swego krzesła.

— Nie, nie! Nie pozwól pan oddalać się im! — zawołał.

— Siądź pan! rozkazał szorstko Leo Carrington.

— Uważaj! — zawołałem ostrzegawczo. — Zpewno-ścią ma co najmniej jeden rewolwer w kieszeni.

W tej samej chwili wyjął stary rewolwer z kieszeni i jakkolwiek Roland i jeden z policjantów rzucili się na nie-go, udało mu się oddać strzał. Strzał ten przeznaczony był dla mnie, ale dzięki interwencji Rolanda, kula poszła w in-nym kierunku i trafiła wchodzącego właśnie do pokoju urzę-dnika. Na szczęście trafiła go w ramię i rana była bardzo lekka.

Ale kiedy Carrington oświadczył ostrym, groźnym głosem, że Holger Wentele odpowiadać będzie również za usiłowa-ne morderstwo, ogarnęła starego wściekłość.

Zanim zdołano wyrwać mu browning, wypalił jeszcze dwa razy, ale kule nie trafiły nikogo. Zanim opuściłem po-kój, widziałem jeszcze, jak mojemu wujowi nakładano na ręce kajdanki.

Gurti i ja pobiegliśmy teraz do jego pracowni, a kiedy zobaczyłem, że drzwi jego wielkiej kasy stalowej są lekko odchylone, ogarnęła mnie radość. Również wewnętrzne.

Kim mogli być owi inni! W każdym razie nie Gilbert Musieli to być przyjaciele — sprzymierzeńcy Carringtona, a za-tem i moi.

Czyżby to był ów zamaskowany człowiek, którego spło-szyłem i którego szukał teraz Gilbert? Naprawdę łamałem sobie nad tem głowę, rozmyślając również nad sposobem uwolnienia się. Położenie wydawało mi się rozpaczliwe.

Ale jeszcze gorsza była myśl, że Gurti będzie może wy-dana na łup łajdaki parze Holgera i Gilberta. Aby rato-wać swego oica, musi zgodzić się na ich niecne propozycje i wyjść zamaż za człowieka, którego należało dawno zam-knąć.

A ja siedziałem tutaj bezsilny i związany i czekałem na oblakańca, który każdej chwili mógł wykonać swój czyn.

Mogę powiedzieć bez przechwałki, że jestem odważny. Nigdy jeszcze przedtem nie znałem uczucia lęku czy strachu. Ale gdy tak siedziałem, ogarnęło mnie uczucie, którego nie mogę opisać. Była to rozpacz — bolesny lęk.

Pochyliłem głowę na skępowane ramię i usiłowałem rozplątać zębami sznury, krępujące moje ręce.

Naraz usłyszałem coś, co zmusiło mnie do tego, że wy-prostowałem się szybko i zacząłem nasłuchiwać. Odezwał się jeden dzwonek, a potem zaraz zadzwoniono dwa razy — ale trzeci dzwonek, na który tak bardzo czekałem, nie ode-zwał się.

Była to Gurti, która zeszła powtórnie, aby dowiedzieć się o nieszczęsnym wekslu.

Słyszałem, jak Gilbert wybiegł i otworzył spiesźnie.

— Czy nie znalazł pan jeszcze weksla? — zapytała drżącym głosem.

— Nie, ale właśnie przeszukuję kasę, — kłamał.

Czy mogę pannę pomódz? We dwójkę pójdzie raźniej.

Wtedy Gilbert poczał drzeć na całym ciecie. Przez chwilę z obu stron drzwi i rozległy się głosy.

Ku drzwiom kuchennym. Wkrótce potem otworzyły się dwie osoby. Jedną posłała ku drzwiom wejściowym, drugą Ale już słychać było kroki w mieszkaniu. Były najmniej Gilbert. — Nikt nie otwiera, — szepnął zdławionym głosem (Gilbert). — Niewidzialna ręka! — odpowiedział.

chodzą?

— Kto? — zapytał bezdźwięcznie Gilbert. — Kto nad skierowany przeciw niemu.

nie spuszczał z oka Gilberta i ciarę trzymając rewolwer — Kto taki? — zapytała Gurti, która zbliżyła się nim.

— Jest nareszcie! zawołał z ulgą.

Gilbert Wentele zbliżył i laska wypadała mu z ręki.

dzwiczka przy drzwiach kuchennych.

drzwiach frontowych a równocześnie ten sam sygnał za-

Wahat się przez chwilę, zanim odpowiedział.

— Sadzę, że powinniśmy dać temu spokój, — rzekł potem. — Wuj Holger nie przebaczyłby mi, gdybym wpadł obcych do jego kasy.

Prosiła i błagała, ale bez skutku. Przyznał, że będzie szukał tak gruntownie, że w przeciągu kilku minut znajdzie weksel — jeśli znajduje się tutaj a nie w banku.

Wkońcu zrezygnowała z swojego życzenia i usłuszale, jak gorąco zachęcała go, aby się spieszył. Potem zabierała się do odejścia.

Naraz przyszła mi do głowy pewna myśl. Przecież Gilbert wyjął mi z ust knebel! Krzyknąłem naraz, używszy wszystkich sił moich płuc: „Na pomoc! Na pomoc! Tutaj Algot Ramb! On chce mnie zabić!”

Rezultatem tego wołania o pomoc był okrzyk, jaki wyrwał się z jej ust i przekleństwo, które rzuciłem. Usłyszałem zbliżające się szybko kroki i zdawało mi się, że je poznaję.

Ale Gilbert doszedł drzwi pierwszy. Za nim pojawiła się śmiertelnie blada, przerażona twarz Gurti. Gilbert miał w ręce tęgą laskę, którą wziął z sobą zapewne wtedy, gdy szukał zamaskowanego nieznajomego.

Z dzikim wrzaskiem i podniesioną laską rzucił się na mnie.

Ku mojej radości zobaczyłem, że Gurti miała przy sobie rewolwer.

— Świetnie, zastrzel go paui jak psa! — krzychałem. — On jest obłąkany!

Przy tych słowach Gilbert stanął i ogłędął się w stronę Gurti. A kiedy wrzask zwrócił na siebie lufę rewolweru i usłyszał jej słowa: „Jeszcze jedno poruszenie, a strzelam!” stanął jak wryty.

W tej chwili słyszał się trzy razy dzwonek przy

— Tak, rzekł Leo Carrington. — To jest właśnie tajemnica wuja Holgera Wentele. Twój kuzyn Gilbert nie istniał wcale. Jest on tylko wynalazkiem twego kochanego wuja, który pokazywał się w dwu postaciach. Oto wszystko — Czy to możliwe? — zawołała poruszona tem Gurti. — Czy zechcesz przedstawić mi model damy, — prosił detektyw, a gdy to się stało, ciągnął dalej, zwróciwszy się do niej: — Kiedy starania dyrektora Wentele o reke pani spełży na niczym, wpadł on na genialny pomysł powołania do życia bratanka z Ameryki i przybrania jego do niego podobny. Maskowanie się jest zwyczajnie rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza gdy chodzi o kopiowanie kogoś innego. Ale w tym wypadku była to rzecz bardzo prosta. Zachowując swoje charakterystyczne rysy, odmiódził je tylko, aby mu się doskonale udało. Odrzucił tedy słaby zarost, brody, tak charakterystyczny dla starego człowieka. Zastąpił go sztucznym zarostem, kiedy występował w swojej prawdziwej postaci. Wkońcu sprawił sobie perukę, aby zakryć łysinę i skapę. Słowe włosy na głowie do-

ROZDZIAŁ XVII.

brze zrobiona i przystosowana peruka czyni cuda, jak to sami widzicie.

I Carrington zdjął perukę rzekomemu Gilbertowi, który nie stawiał najmniejszego oporu. Ujrzelśmy znaną nam dobrze łysą głowę wuja Holgera. Stary siedział zupełnie apatycznie, niemal, jak gdyby cała sprawa nie obchodziła go zupełnie.

— W jaki sposób doszedłeś do tego? — zapytał detektyw.

— Wylczyłem to, że tak powiem, odparł. — Słyszałem, jak wszyscy krewni mówili, że Gilbert wygląda zupełnie tak, jak dyrektor Wentele w swojej młodości. To naprowadziło mnie na myśl, że obaj mogą być tą samą osobą. Do tego dołączył się fakt, że nikt nie widział ich razem. Dyrektor utrzymywał, że nienawidzi swego bratanka i oświadczył, że nie chce go widzieć w swojej obecności. Wszystko to było bardzo podejrzane, a kiedy się dowiedziałem, że w Göteborg nie wiedzą nic o przybyciu i odejściu Gilberta, teoria moja nabrała realnych kształtów. Ale zupełnie pewny mojej sprawy byłem dopiero wtedy, kiedy mi opowiedział, że twój wuj wynosi pod niebiosa Gilberta w obecności panny Lytzet, natomiast wobec innych przedstawia go jako oszusta i nicponia. Upewniłem się zaś zupełnie, kiedy skąpy dyrektor Wentele obojemu podarunek ślubny w sumie trzech milionów obiecał. Gdyż trzech milionów nie oddawałby ten człowiek dobrowolnie nikomu innemu — tylko sobie.

— Jakże to okropne! — szepnęła mi do ucha Gurti. — Nigdy nie przypuszczałabym, aby mogli istnieć podobni ludzie. Ale w jaki sposób wydostanę teraz weksle mego ojca? Muszę pójść do niego, na górę, gdyż może stać się jakieś nieszczęście!

PIANINO bardzo dobre — sprzedam. Ogłądać można między 1—4 godziną, ulica Króla Leszczyńskiego 6 — (koło kościoła Elżbiety) — p. drzwi 3. 12095

KAMIENICA II. piętrowa nowa, k-mfort, okolica Łyczaków, sprzedam za 4.500 dolarów. Zgłoszenia ulica Asnyka 4, sklep, od 4—6. 12017

TOREBKI damskie skorza ne, jedwabne, dancigowe najnowszych kreacji wykonane specjalista Baruch, plac Bernardynski Nr. 2. 10382

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto na nazwisko Jan Senica. 9941

WPISY NA KURSA: — 1) trykotarstwa ręcznego; 2) wyrobów tkanin włóczkowych; 3) robót ręcznych; 4) modniarstwa, przyjmując Królowy Patronat przemyśle, Plac Smolki 3, codziennie od godz. 10—1 w południe. 368

20 ZŁOTYCH kompletny kurs stenografii polskiej, niemieckiej, „Ecole française” Batorego 31. 12198

HISZPAŃSKIEGO, włoskiego, niemieckiego — uczyć się szybko i łatwo metodą, również stenografię piską i w obcych językach. Umaczenia. Pojedyncze i zbiorowe lekcje. Lwów, Zyblikiewicza Nr. 41. 12120

90 LAT ISTNIEJĄCA FIRMA

I. DREXLER i SYNOWIE

Lwów, PL. KAPITULNY 2, — przerabia KOŁDRY po Zł. 7. MATERACE po Zł. 8, — W PRZECIĄGU 24 GODZIN.

POKRYCIA NA KOŁDRY I MATERACE W OLBRYZYM WYBORZE. 320

DWA domy wolno, duży ogród, nowy parkan (Sądowa Wiszka) sprzedam za 1200 dolarów. Głowińskiego 23, lewy parter. — 12012

WAŻNE dla obrotnych agentów handlowych — „Pramax” maszyna do wytłaczania reklamowych napisów, cen etc. Zapasy artystycznych etykiec, kolorowych papierów gumowanych i kartonów. — Cena 500 zł. Introligatornia Michałika, Ossolińskich 13. 11665

AKUSZERKA WAGNERO WA przyjmując panie na czas słabości. SOBIESKIE GO 30. parter. 10017

PANNA lat 25, intel., hu-chalterka, milej powierzchowności z braku znajomości chciałaby poznać mężczyznę na p. sadzie. — Listy pod Inteligentna 20 do Adm. Wiek. 12096

Konces. Kursy Handlowe Z. OLSZEWSKIEGO

Kurkowa 38. — Telef. 31-14

przyjmują wpisy na nowy oddział 5-mies. kursów handlowych i stenografii. Pisanie na maszynach. — Nauka 3. Intego. — Informacje i wpisy od 10—1 i od 3—6. 328

PIANINO krzyżowe, forte pian krótki do nauki — sprzeda Kolesza, Sykstuska 10. 12144

POKNE, trwałe i tanie oprawy książek, wykonuje INTROLIGATORNIA Krzywickiego, Lwów, Piekarska Nr. 1 C. 145

AKUSZERKA SEKULA — przyjmując panie. Gródek 49, I p. 11634

LOKALE

PIĘCIOMIESIECZNY kurs języków nowożytnych rozpoczyna „Ecole française” Batorego 31. 12137

WYUCZAM tkanin wszelkich robót włóczkowych — laseczek oraz batików i rebiów. Wykonuje wzory — jakoteż maluje szale, poduszki, suknie balowe. Ul. Traugotta 27. 12014

BULION z drobiu i dziczyzny po cenach umiarkowanych każdej ilości — sprzedaje restauracja ul. Trybunalska 12. 12129

WALCE młyńskie 400/250 firmy Ganz w zupełnie dobrym stanie i ruchu — patrychmiast sprzedam. — Masłowski, Manajów Zborów. 353

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenie seksualne, leczy specjalista Dr. Frisch ul. Włowa 11. 11769

RESTAURACJE ruchliwa, z mieszkaniem oddam. — „Czynaś catoroczny”, Chorażczyzna 9, „Polonia”. 11945

ZDOLNY korepetytor, student filozofii, udziela lekcji w zakresie szkół średnich wszelkiego typu i przygotowuje do wszelkich egzaminów w tym z kresie. Pomoc solidna. — warunki umiarkowane. — Specjalność: języki. Władysław Chorażczyzna 17, parter, na lewo, u p. Inż. Zarańskiego. 11672

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza francuskiego, niemieckiego, konwersacji, literatury; również przygotowuje się do matury gimnazjalnej i seminarialnej z wszystkich przedmiotów. Długosza 57 II. piętro. 12162

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, oraz wszelką biżuterię kupuje po najwyższych cenach **JULIAN DĄBROWSKI — LEON ROZWARZEWSKI**, Lwów, Akademicka 2. 290

AKUSZERKA z polecenia ni. pierwszych domów — poleca się W. P. — Ulica Wywapińskiego Nr. 7, Krynika. 11761

POKÓJ z kuchnią, zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Listy pod „Unowa” do Adm. Wiek. 11980

POKÓJ piękny, słoneczny, frontowy, elegancko umeblowany dla pana na stanowisku Stryjska Nr. 22, mezanin na lewo. 12118

KONCES. KURSY HANDLOWE ZOFI GLUZIŃSKIEJ Lwów — ul. Pańska L. 14

KOŁUCHY dla szoferów, woźniców, sprzedaje tania Baerza i Grusa, Lwów, ul. Legionów 19. (Dependancje Bristol). 333

KUPIE za gotówkę fortepian krótki lub pianino w zupełnie dobrym stanie. — Listy pod M. K. do Adm. Wiek. 12041

MAM do wydzierżawienia młyn wodny obok Rawy. Blisko wiadomości biemnie. Zgłoszenia przyjmuję z grzeszności Chaim Nute Ziołger, Rawa ruska Rynek. 343

MATEMATYKA bezdzietne, poszukuję 1 pokój z kuchnią od gospodarza, za czynszem rocznym — lub dwuletnim. Listy do Adm. Wiek. pod „200”. 12094

a) handlowe 5-mies. (czesne mies. zł. 12—) b) stenografii 2-mies. i 5-mies. (czesne mies. zł. 4—) i kaligrafii, c) pisanie na maszynach 6-tygod. i 5-mies. (czesne mies. zł. 5—), d) obcych języków 5-mies. (czesne mies. zł. 4—), e) towaroznawstwa.

ODDZIAŁY męskie i żeńskie przedpoł. i wiecz. (dla zajętych zawodowo specjalne wiecz. kursy od godz. 7:30). Prospekty darmo. Informacje i wpisy codziennie od 12—1:30 i od 7—9 wiecz. 165

URZĄDZENIE do perfumacji, oszklone, prawie nowe za 300 zł. sprzedam. — Listy pod „Urządzenie” do Adm. Wiek. 11947

ZŁOTO, Srebro, Brylanty, kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl, ul. Sykstuska 33. 11769

ZDOLNA KRAWCZYNI — wykonuje suknie balowe, wieczorkowe, wizytowe, szlafroki, kostiumy i płaszcze po znacznie niższych cenach. Zgłoszenia — S. S. ul. Suplińskiego 2, I. piętro. 9140

POKÓJ bez mebli (obszerny) lub pokój z kuchnią poszukuję. (Czynsz wedle umowy ewent. z góry. Zgłoszenia: Padziński, ul. Leszczyńskiego 16. 12131

ODDZIAŁY męskie i żeńskie przedpoł. i wiecz. (dla zajętych zawodowo specjalne wiecz. kursy od godz. 7:30). Prospekty darmo. Informacje i wpisy codziennie od 12—1:30 i od 7—9 wiecz. 165

Zarząd: Prof. Dr. Józef Gluziński.

MEBLE wszelkiego rodzaju, pojedyncze i kompletne urządzenia, używane i nowe, oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach **Fr. Zieliński, Kofałaja 5**, stolarnia w podwórzu. 286

POSZUKUJĘ mieszkania słonecznego — 3—4 pokoje z kuchnią, służbowym i łazienką. — Zgłoszenia tylko o pisemne ul. Batorego 26, portier. 11873

1.000 ZŁ. DAM, za przygotowanie do matury — pod gwarancją. Mam 6 gimn. Pośrednictwo możliwe. — Listy pod „Pocztowiec” do Adm. Wiek. 12060

STENOGRAFIJ — wyucza darmo, listownie. Redakcja Stenografii Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. 187

W SKOLEM K. STRYJA, klimatycznym miesieście nowitowem, jest na sprzedaż duży dom murowany, z ogrodem i stajnią. W pobliżu starostwa, pocztę i dworzec kolejowego, niedaleko od rzeki Opory. Blizszych wyjaśnień udzieli p. Marja Lewicka, radczyni, Szele k. Stryja. 352

KRAWATY, szale jedwabne, bielizna, kołnierze, kamizelki, pulowery, w wielkim wyborze najtaniej Rudolf Fluhr, Legionów 21 (Hotel Bristol). 29

PERFUMY oryginalne francuskie, wody kolońskie kwiatowe, na wagę, poleca najtaniej ENIS — Skarbowska 6, (obok kin „Lew”). 11050

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia i z przedpokojem kolo tramwaju, Bogdanówka 2 A. 12153

STARSHY słuchacz praw, amilenny i wieloletni pedagog, mający za sobą praktykę i odpowiednie kwalifikacje, przyjmie lekcje z zakresu szkół gimnaz. i p.wszczęch. Rezultaty pewny. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Próba”. 9042

TANCE zwykłe i modne — rozpoczynają. Kurs 2-go Intego. Wpisy od 5-tod. — Loeffler, Friedrichów 5 — parter. 11921

LOKOMOBILE względnie kocioł ze statua 50 H. P. w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia Łucki — Nadwórna. 12077

PERFUMY i kosmetyki francuskie poleca znana z taniości firma Rudolf Fluhr, Legionów 21, (Hotel Bristol). 29

KTO POŻYCIZY 500 dol. na wykonanie domu, — otrzyma procent lub mieszkanie (2 pokoje) z kuchnią wedle umowy. Miejscowość letniska, 15 min. koleja ze Lwowa. Listy pod „Wykonanie” Adm. Wiek. 12148

POKÓJ frontowy umeblowany z światłem, opalem, pościelą, wejście osobne Piekarska 37, II. piętro, na lewo, od 3—5. 12164

W NAJKRÓTSZYM czasie wynęcam najmodniejszych robót włóczkowych, tkanin aksamitów, szale, swetry itd. oraz haftów ręcznych i maszynowych, malowania, batik, reliż — mety. Oplata bardzo niska. Ul. Rakozy 5 (obocna ul. Ketrzyńskiego) 12169

RUTYNOWANY romanista udziela lekcji, konwersacje francuska oraz przygotowuje do matury. Bajki 19, drzwi 7, od 4—6. 11950

Ja przekonać mogę każdego niedowiarka iż niema lepszego nad „Prima Swiss Watsch” (zegarka)

Złoty ręczny na tasiecco Zł. 51.—

GUTERMAN SYKSTUSKA 14. 130

NAPRAWIAM precyzyjnie wszelkie maszyny biurowe, domowe oraz kasy kontrolne pod gwarancją. KOLESA, Sykstuska 10. 12145

DO SZAN. WŁAŚCICIELI Poszukuję jedną stancję lub suterenny za miesiąc nym czynszem. Listy pod „Tramwajowy” do Adm. Wiek. 9043

WIECZORNE I PORANNE KURSA KROJU i SZYCIA krawieczyzny i bielizniarstwa najnowszym systemem ameryk. (czesne 15 zł. mies.)

HELENY PIETRASZEWSKIEJ ulica Pańska 14, Instyt. nauk. „Ecole Reforme”. Wpisy codziennie od 11—1 przed południem i od 6—8 wieczorem. 316

MŁYN MOTOROWY WALCOWY GOSPODARZY — motor ropny „Porkun” 30 H. P., dwa pary walców z podwójnym płaszczytnym jednym kamieniem, jedna uszczelka „Rox”, jeden aspirator „Frierem”, jeden kółek „Kaspar”, jeden jagielnik, jeden kaszaruk do broszki, jeden kaszaruk do kasz jedzeniowych, budynki murowane mieszkalne i gospodarcze — wszystko w najlepszym stanie i pełnym ruchu, w podolskiej pięknej okolicy przy szosie bardzo obfitej w mlewo, z powodu rozwiązania spółki zaraz do sprzedania za 6.300 dolarów. Stacja kolejowa Grzymałów 14 km. Zarząd młyna Krasne obok Grzymalowa. 121

PIANINO prawie nowe — sprzedam. Włowa Nr. 20, I. p. Makowska. 370.

ZGUBY

ZAKOPANE 1. grudnia nastąpiło otwarte wywołanie tnegu pensjonatu „Nirwana” — Stef. Chałubińskiego, pod nowym zarządem. Dobrorowe towarzysstwo. — kuchnia pierwszorzędną. — Ceny normalne. Przyjmuję zamówienia. 3263

W NAJKRÓTSZYM czasie wynęcam najmodniejszych robót włóczkowych, tkanin aksamitów, szale, swetry itd. oraz haftów ręcznych i maszynowych, malowania, batik, reliż — mety. Oplata bardzo niska. Ul. Rakozy 5 (obocna ul. Ketrzyńskiego) 12169

RAJ DLA DZIECI — szkoła frabłowska Elżbiety Langnorówny ulica Wypiańskiego 32, urządzona nowoczesnie, przyjmując codziennie wpisy dzieci na 11-gie półrocz. — Oplata miesięczna 15 złotych. 11941

ROZMAITE

AKUSZERKA Lutowska, przyjmując panie Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. 11801

PIANISTA przyjmując zamówienia na wieczorki, dancig i bale, na żądanie Jazs band Zgłoszenia Ochronek II A, w partezie, na lewo, między 3—6. 12043

AKUSZERKA samotna — Masłowski, przyjmując panie. Bartosza Głowackiego 9 — II drzwi na prawo. 11272

PIANISTA przyjmując zamówienia na wieczorki, dancig i bale, na żądanie Jazs band Zgłoszenia Ochronek II A, w partezie, na lewo, między 3—6. 12043

ADAM DYDAKCI, urodzony 1893, zamieszkały Jaryszów nowy, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów. 11907

NAUKA

W NAJKRÓTSZYM czasie wynęcam najmodniejszych robót włóczkowych, tkanin aksamitów, szale, swetry itd. oraz haftów ręcznych i maszynowych, malowania, batik, reliż — mety. Oplata bardzo niska. Ul. Rakozy 5 (obocna ul. Ketrzyńskiego) 12169

RUTYNOWANA naucz. — izr. poszukuje lekcje w 2-kresie szkół powszechnych i niższego gimnazjum. — Listy pod „Rutynowana” do Adm. Wiek. 11947

UNIEWAŻNIAM skradziony indeks z U. J. K., na nazwisko Starozuk Jan. 12058

DR. RUCZMA — CZAPLIŃSKI, Bogusławskiego 14. Indywidualne lekcje prawnicze. 12141

WIEDENSKA nauczycielka udziela niemieckiego, francuskiego, lektorstwa 15. I. piętro, drzwi Nr. 3. Ambroz. 11909

WIEDENSKA nauczycielka udziela niemieckiego, francuskiego, lektorstwa 15. I. piętro, drzwi Nr. 3. Ambroz. 11909

Wyścigi saneczkowe.



W Niemczech modne są bardzo wyścigi saneczkowe z użyciem konia. Pierwsze takie wyścigi odbyły się w tym roku dnia 16 stycznia w miejscowości Garmisch - Partenkirchen, w Alpach bawarskich. Wyścigi obfitowały w mnóstwo interesujących momentów, zwłaszcza końcowych.

LOKALE

POMIESZKANIA maluje solidnie, najtaniej firma Ignacy Michał Lelochter — Lwów, ul. Sieniawska 12 A P. T. Urzędnikom na dogodnie warunki. 12063

POSZUKUJE jasnego lokalu na spokojną pracę: czynsz kwartalny. — Listy pod „Sztuka” Adm: Wiek. 12084

3 POKOJE umeblowane — do wynajęcia Sakramentek 24. I. p. na lewo. — 11043

PRZYJME na mieszkanie z wstępem studentkę lub ucznia od 1. lutego. Ulica Wrońska 10, I. piętro, drzwi 7. 11834

POKÓJ kawalerski umeblowany z osobnym wenedem, II. p. Szumińskiego Nr. 10. 11940

POSZUKUJE 4 pokoi, kuchni, łazienki, za czynszem z zory. Listy pod „Sztuka” do Adm: Wiek. 11942

LOKAL sklepowy, ul. Zygliwicza Nr. 7, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u administratora, od 8-4, Kochanowskiego 60, II. p. drzwi na lewo. 11739

PRZYJME panienkę na mieszkanie z całym utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Głęboka 27, II. p. na lewo. 9829

POKÓJ umeblowany. Ul: Taraska 3, mieszkanie 12. 11709

GARAŻ do wynajęcia — Tarnowskiego 14. 11722

POSZUKUJE do wynajęcia nuda realność wraz z zabudowaniami gospodarczymi przy wodzie i leśnictwie niedaleko Lwowa przy stacji kolejowej. Odpowiedź pod DROB do Adm: Wiek. 11919

DWA pokoje z komfortem umeblowane z łazienką — nieumeblowane, w pobliżu tramwaju poszukuje od razu dobrze sytuowany kawaler. Listy pod „Ciepłoty czynsz” do Adm: Wiek. 11920

POSZUKUJEMY 2 pokoje na biuro w śródmieściu. Zgłoszenia godzinę popołudniową, M. Reja 1. 5 — parter lewy. 11901

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią. W zamian odstąpię 1 pokój z kuchnią. Zgłoszenia do sklepu ulica Kochanowskiego 1. 89. — 11900

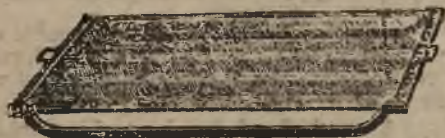
MAŁŻEŃSTWO chrześcijańskie, bezdzietne, poszukuje 2-3 pokojowego mieszkania z kuchnią, wprost od gospodarza za czynszem według umowy. Listy dla STER, proszę kierować na ul. Rutowskiego 1. 7, do pp. Sachsenhausów. 11732

POSZUKUJE się 2-3 ubikacje parterowe na czysto przedsiębiorstwo przemysłowe, może być w podwórzu. Zgłoszenia w Małym Biurze Węglowem, pasaż Hausmana. 11852

WYTWÓRNIĄ BRYNDZY „BESKID”

Lwów, Janowska 31, tel. 6-52

dostarcza najlepszą bryndzę owczą w 5 kilowych faskach, — I. sorty przerabianą z masłem za zł. 15.—, II. sorty z tłuszczem roślinnym za zł. 12,50, — za pobraniem i opłatnie do miejsca zamówienia. 11498



LWOWSKA WYTWÓRNIĄ SIATEK

do łóżek i do ogrodzeń

Michała Majki we Lwowie, Lindego 7

dostarcza po cenach konkurencyjnych z gwarancją, za 1 sztukę 28 zł. 369

METALE jako to: **BLACHY, RURY, druty, ształy miedziane i mosiężne, CYNĘ** angielską, kompozycję, otłów, szlaglot — poleca ze składu tanio

„WENTYL” Lwów — ul. Gródecka 36. Telefon 737. 341

„MARKA ŚWIATOWEJ SŁAWY”

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrożnie się przed naśladowcami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

S. HAY, aptekarz. Lwów.

„WELT-DETEKTIV”

Biuro Informacyjne i wywiadowcze PREISS Berlin W. 203, Kleiststrasse 36.

Największy niemiecki Instytut detektywów osiąga od przeszło 20 lat najlepsze wyniki. Działalność biura jest niezawodna, godna zaufania, jak również bez zarzutu, czego dowodem tysiące chlubnych podziękowań m. in. od władz, sędziów, adwokatów, urzędników, kupców itd. Dochodzenia, obserwacje w każdej prywatnej lub handlowej sprawie, jak również w sprawach cywilnych oraz karnych na całym świecie.

185 **WYWIADY**

o trybie życia przedtem, powstaniu, opinii, działalności dochodach zdrowiu itd. ze wszystkich miejscowości krajowych, zagranicznych i zamorskich.

KARNAWAŁ 1927.

W najpiękniejsze i najtańsze materiały na suknie balowe zaopatrzyć się można tylko u firmy

Frellich, Lwów, Sykstuska 21, tel. 3756. 11646

Ł żywy, Sanki, Narty, Buty i Swetry narciarskie, Baterje, Zarówki, Lampki elek. zagr., Lampy karb. i Karbid po cenach konkurencyjnych poleca F-ma

Maiwina Rosenman Lwów, ul. Jagiellońska 17. Tel. 17-25. — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 76

CHODNIKI SMYRNEŃSKIE

killimowe, jutowe, kokosowe według wymiaru poleca

Dom Kilimów Gliniańskich

PLAC ŚW. DUCHA. 245

CZYTAJCIE

„WIEK NOWY”.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA UŻYWAJ PASTYLKI „NEO”

NEO

PASTYLKI „NEO”

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

140

Pierwszorządna chemiczna Pralnia i Farbiarnia **JOZEF ROTTER w BIELSKU**

Lwów, SYKSTUSKA 20 63

przyjmuje wszelką garderobę damską i męską do chemicznego czyszczenia i farbowania. Wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny bardzo przyst.

Pierścionki SYGNETY oraz inną modną biżuterję — poleca w bardzo wielkim wyborze najtaniej firma **B. GRÜNBERG, SYKSTUSKA 4**

96

SKŁAD fornierów i dyktów w wielkim wyborze. — Ceny konkurencyjne.

ALTBACH & BEREZ Lwów, UL. SŁONECZNA 20, w podwórzu.

355